



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (152.)
w dniu 21 stycznia 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (druk senacki nr 537, druki sejmowe nr 1066 i 1932).
2. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu przyznanie emerytom i rencistom prawa do bezpłatnego zaopatrzenia w leki (cd.) (P8-03/13).
3. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie ustanowienia podstawy prawnej oraz zasady zwrotu nieruchomości rolnych i lasów przejętych na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretów PKWN (cd.) (P8-13/13).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia do kręgu uprawnionych do otrzymywania świadczenia kompensacyjnego nauczycieli praktycznej nauki zawodu (cd.) (P8-17/13).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej przyznania prawa do zasiłku dla bezrobotnych z tytułu ustania osobistej opieki nad niepełnosprawnym (P8-18/13).

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 21)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Nasze posiedzenie w pierwszej kolejności będzie poświęcone rozpatrzeniu ustawy o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach i wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Witam pana Piotra Stachańczyka, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, razem ze współpracownikami z tego ministerstwa. Witam panów senatorów ponownie, gdyż odbyliśmy już dziś o godzinie 11.00 jedno posiedzenie.

Ponieważ to jest projekt rządowy, może poprosimy najpierw o zabranie głosu pana ministra.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ustawa o udziale zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest to ustawa, która dostosowuje przepisy do decyzji Rady 2008/615 w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej, oraz do decyzji Rady 616/2008 w sprawie wdrożenia decyzji nr 615 i wreszcie do decyzji nr 617 dotyczącej współpracy między jednostkami interwencyjnymi państw członkowskich Unii Europejskiej w sytuacjach kryzysowych.

Ustawa określa, czym są przewidziane w tych decyzjach wspólna operacja i wspólne działanie ratownicze, reguluje tryb podejmowania decyzji o skorzystaniu z pomocy we wspólnych operacjach lub wspólnych działaniach ratowniczych funkcjonariuszy lub pracowników z innego państwa, mówi, kiedy można o taką pomoc wystąpić, i bardzo dokładnie reguluje to, kto może o nią wystąpić.

W przypadku tej ustawy bardzo podniesiono poziom organu, który o tę pomoc występuje, a mianowicie, każda decyzja, z jednym wyjątkiem, o wystąpieniu o pomoc zagranicznych funkcjonariuszy lub pracowników wymaga zgody ministra właściwego do spraw wewnętrznych, a w szczególnych przypadkach Rady Ministrów. Wyjątkowo, gdy mamy do czynienia z operacją prowadzoną w związku ze zdarzeniem terrorystycznym albo działaniem ratowniczym, które podejmowane jest w trybie nagłym, taki wniosek może być złożony bez uzyskania zgody ministra, ale wtedy o tę zgodę należy niezwłocznie wystąpić i w przypadku jej nieotrzymania należy odstąpić od wspólnej operacji nie później niż w ciągu dwudziestu czterech godzin. Ustawa reguluje też tryb postępowania po wysłaniu wniosku i po zaakceptowaniu tego wniosku przez państwo, do którego jest on kierowany.

Ustawa reguluje uprawnienia funkcjonariuszy państw obcych działających na naszym terytorium oraz wskazuje podmioty odpowiedzialne za koordynowanie działań. W Polsce są to właściwi komendanci Policji, Straży Granicznej lub Państwowej Straży Pożarnej albo szef Biura Ochrony Rządu. W sytuacjach, gdy w działaniach biorą udział przedstawiciele więcej niż jednej służby, nadzór nad operacją sprawuje minister właściwy do spraw wewnętrznych.

Ustawa przewiduje również to, że funkcjonariusze państwa obcego mogą wykonywać wszelkie działania oraz korzystać z uprawnień co do zasady tylko w sytuacji, kiedy działają pod dowództwem i w obecności polskiego funkcjonariusza.

Ustawa reguluje też elementy niezbędne w sytuacji obecności tych funkcjonariuszy na naszym terytorium, czyli kwestie poruszania się po drogach, kwestie ewentualnego opłacania spraw związanych z ochroną zdrowia, kwestie dokumentów, kwestie ulg, jeśli chodzi o przejazdy środkami komunikacji masowej w razie wykonywania operacji, o których wcześniej mówiłem.

Główny cel tej ustawy, tak jak zresztą przewiduje to decyzja nr 615, dotyczy zwiększenia współpracy policyjnej między krajami unijnymi i tak jest to ujęte w projekcie przyjętym przez Sejm. Wspólne operacje policyjne mogą się odbywać tylko z udziałem funkcjonariusz państw Unii Europejskiej lub państw, które korzystają z dorobku Schengen, nie będąc w Unii Europejskiej, jak na przykład Szwajcaria. Wspólne operacje ratownicze na podstawie tej ustawy mogą być wykonywane również z udziałem funkcjonariuszy, którzy nie pochodzą z krajów Unii Europejskiej lub z krajów stosujących dorobek Schengen. To może tyle tytułem wprowadzenia, Panie Przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy Biuro Legislacyjne może przedstawić swoją opinię?

Bardzo proszę.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Dziękuję.

Nazywam się Michał Gil, reprezentuję Biuro Legislacyjne w Kancelarii Senatu.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Przedstawię teraz uwagi, które zamieściłem w swojej opinii. Uwaga pierwsza dotyczy zasad użycia broni. Zostało to określone w art. 9 ust. 1 pkt 2 i 3. Nas interesuje przede wszystkim pkt 3 lit. b, ale ja tak dla informacji przedstawię również treść pkt 3 lit. a. Otóż zagraniczni funkcjonariusze biorący udział we wspólnej operacji mają prawo do użycia lub wykorzystania broni palnej w sposób i w trybie określonych w ustawie z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej – teraz lit. a – w celu odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na życie, zdrowie lub wolność zagranicznego funkcjonariusza lub pracownika albo innej osoby. W tym zakresie uprawnienia zagranicznych funkcjonariuszy w zasadzie pokrywają się z uprawnieniami funkcjonariuszy polskich w adekwatnej sytuacji.

Teraz jest lit. b, w którym to przepisie są określone trzy przesłanki użycia broni palnej. Wszystkie te przesłanki muszą wystąpić łącznie. Pierwsza z tych przesłanek: w przypadkach określonych w art. 45 pkt 1 lit. b–e, pkt 2, 3 i 4 lit. a i b ustawy o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej. Ja tak dla informacji powiem, co to są za przypadki. To może być na przykład ochrona jakiegoś ważnego budynku, ewentualnie ochrona konwoju. Po pierwsze, musi to być taki przypadek. Po drugie, użycie broni musi nastąpić w celu przeciwdziałania czynnościom zmierzającym do bezpośredniego i bezprawnego zamachu na życie, zdrowie lub wolność zagranicznego funkcjonariusza. Po trzecie, musi to nastąpić na rozkaz dowódcy.

Tak jak udało nam się ustalić na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, jest to błąd ustawodawcy. Chodziło tu o stworzenie takiego przepisu, który pozwoliłby na skorzystanie z broni palnej w przypadku wystąpienia jednej z przesłanek, czyli w sytuacji gdy mamy do czynienia z zamachem na jakiś ważny obiekt albo w sytuacji gdy sprawca zamierza dokonać zamachu na zdrowie, życie lub wolność funkcjonariusza lub innej osoby, ale za każdym razem musi to nastąpić na rozkaz dowódcy.

Ja w związku z tym zaproponowałem w swojej opinii stosowną poprawkę, jednak sugerowałbym przyjęcie jej w brzmieniu zaproponowanym przez ministerstwo. To jest w zasadzie to samo. Ta poprawka, którą panowie mają przed sobą, konsumuje przy okazji uwagę drugą, o której za chwilę będę mówił, ale wydaje mi się, że tak zaproponowany przepis najlepiej będzie oddawał istotę problemu, a przy tym będzie najbardziej czytelny, przede wszystkim najbardziej czytelny.

Ja pozwolę sobie odczytać tę poprawkę w brzmieniu zaproponowanym przez ministerstwo, z którym ja się zgadzam. Wyglądałaby ona tak.

Lit. b: na rozkaz dowódcy

— w przypadkach określonych w art. 45 pkt 1 lit. b–e, pkt 2, 3, 4 lit. a i b ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej,

— w celu przeciwdziałania czynnościom zmierzającym bezpośrednio do zamachu określonego w lit. a.

Chodzi tu o bezpośredni i bezprawny zamach na życie, zdrowie lub wolność zagranicznego funkcjonariusza lub pracownika albo innej osoby.

Tu jest użyty wyraz „bezpśredni”. To konsumuje moją drugą uwagę, którą – jeśli pan przewodniczący pozwoli – od razu bym przedstawił.

Otóż polski funkcjonariusz, aby użyć broni... Przepraszam, powiem inaczej. Aby polski funkcjonariusz mógł użyć broni palnej, musi działać w celu przeciwdziałania czynnościom zmierzającym do zamachu na zdrowie, życie lub wolność funkcjonariusza lub innej osoby. Tyle że ten zamach musi być bezpośredni. Tutaj ustawodawca pominął warunek bezpośredniości, zatem zamach mógł być również pośredni. To też jest przeoczenie ustawodawcy.

Gdyby te dwie poprawki miały zostać przyjęte, to ze względów technicznych muszą być one zapisane łącznie, dlatego że one się na siebie nakładają. Finalnie one muszą być zapisane w postaci jednej poprawki. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, jeżeli komisja wyrazi takie życzenie, żeby głosować nad nimi oddzielnie. To są pierwsze dwie uwagi.

Panie Przewodniczący, mogę omawiać opinię dalej, ale może warto pozwolić ustosunkować się do tego ministerstwu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan minister chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

My w pełni akceptujemy te poprawki i proponujemy przyjęcie ich w takim brzmieniu, jakie zostało przed chwilą przedstawione przez pana mecenasa, a które było z nami konsultowane. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę przejść do omawiania następnych poprawek.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Senatu Michał Gil:

Uwag trzecia z opinii. Na podstawie art. 9 ust. 1 pkt 7 zagraniczni funkcjonariusze biorący udział we wspólnej operacji mają prawo do posiadania i użycia sprzętu, o którym mowa w art. 5 ust. 2 pkt 16. Przepis ten, art. 5 ust. 2 pkt 16 stanowi, że w wykazie określa się w szczególności liczbę i rodzaj sprzętu niezbędnego do przeprowadzonego wspólnej operacji lub wspólnego działania ratownicze-

go, w tym służbowych środków transportowych, środków łączności, środków obserwacji technicznej, środków leczniczych oraz zwierząt.

Należy zauważyć, że katalog zawarty w tym przepisie ma charakter otwarty, a wymienione tu środki techniczne zostały przedstawione przykładowo. Nie można wykluczyć, że w tym katalogu znajdują się również urządzenia podsłuchowe. Porównajmy to z uprawnieniami funkcjonariuszy Policji. Funkcjonariusz Policji, aby użyć urządzeń podsłuchowych w ramach tak zwanej kontroli operacyjnej, musi przejść najpierw bardzo skomplikowaną procedurę, której doniosłym elementem jest zgoda sądu na zastosowanie tego typu urządzeń. Tymczasem gdy weźmiemy pod uwagę literalne brzmienie przepisu, nic takiego nie jest potrzebne, funkcjonariusz zagraniczny po prostu może skorzystać z tych urządzeń.

Ja zaproponowałem uzupełnienie tego przepisu o warunek, aby użycie tego sprzętu odbywało się na takich samych warunkach, na jakich korzystają z niego funkcjonariusze Policji. Ale na posiedzeniu komisji, które już się odbyło, ministerstwo wyszło z propozycją, aby jeszcze zawęzić warunki użycia tego sprzętu i aby można go było użyć tylko w sytuacjach, w których ma to służyć wykonaniu czynności, o których mowa w pktach 5 i 6. Ja zgadzam się z tego typu propozycją, uważam, że ona zapewnia gwarancję właściwego użycia tego sprzętu, dlatego rekomendowałbym przyjęcie poprawki w takim brzmieniu, jakie widzą panowie na samym dole strony, to jest propozycja przepisu pkt 7.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy w tej sprawie pan minister chciałby się wypowiedzieć?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Tak, Panie Przewodniczący, ponieważ nigdy nie było intencją tej ustawy, ani ustawodawcy, ani rządu, żeby w czasie wspólnych operacji wykorzystywać taki sprzęt, o jakim pan mówił, sprzęt typu podsłuchowego. Dlatego zawężenie tego przepisu jest przez nas jak najbardziej akceptowane. Proponujemy, tak jak mówił pan mecenas, przyjęcie zapisu pkt 7 umieszczonego na samym dole tej strony, którą panowie macie przed sobą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Kolejna uwaga. Wysoka Komisjo, dotychczasowe moje uwagi miały charakter czysto techniczno-legislacyjny, one zmierzały do naprawienia w moim przekonaniu oczywistych wad ustawy. Teraz jednak chciałbym przedstawić propozycje poprawek, to będzie ta i następna, które mają charakter merytoryczny. Przynajmniej w przypadku poprawki,

o której za chwilę będę mówił, wydaje mi się, że istnieją doniosłe argumenty przemawiające za jej przyjęciem.

Otóż art. 13 stanowi, że przed przystąpieniem do wspólnej operacji zagraniczni funkcjonariusze i pracownicy są szkoleni w zakresie zasad udziału we wspólnej operacji, w szczególności w zakresie zasad i warunków użycia i wykorzystania broni palnej oraz środków przymusu bezpośredniego. W określonych przypadkach można odstąpić od takiego szkolenia. Są to dwa przypadki: przypadek niecierpiący zwłoki, ewentualnie sytuacja, w której funkcjonariusze zagraniczni już brali udział w operacji na terytorium Polski i nie ma potrzeby ponownie ich szkolić. Wydaje się, że jest to uzasadnione rozwiązanie.

Jednakże co w takiej sytuacji należy zrobić? Odpowiednie jednostki organizacyjne Policji, Straży Granicznej, ewentualnie Biura Ochrony Rządu muszą przekazać zagranicznym funkcjonariuszom wyciąg z przepisów regulujących omawianą problematykę. Przypominam, że chodzi tu między innymi o użycie broni palnej. Wyciąg ten ma być przedstawiony albo w języku angielskim, albo w innym uzgodnionym języku. Z treści przepisów wynika, że dyspozycja przepisu zostanie zrealizowana wtedy, kiedy zostanie to przekazane w języku angielskim, nawet wtedy, gdy nie było to treścią uzgodnień, i nawet wtedy, gdy zagraniczna służba wyraźnie sobie życzy, aby to otrzymać na przykład w jej ojczystym języku.

Myślę, że nie można tej sytuacji próbować uzasadniać tym, że czasami mamy do czynienia z przypadkami niecierpiącymi zwłoki. Dlaczego? Dlatego że cała procedura użycia obcych funkcjonariuszy, zagranicznych funkcjonariuszy jest dosyć długa i skomplikowana: najpierw trzeba wystąpić do odpowiedniego organu państwa wysyłającego, następnie otrzymać odpowiedź, potem należy stworzyć wykaz uzgodnień. Myślę, że wszystkie te czynności są długotrwałe. Do tego należy wziąć pod uwagę fakt, że przybycie zagranicznych funkcjonariuszy też wymaga trochę czasu, mam na myśli przygotowanie się do wyjazdu, samą podróż. Moim zdaniem jest to okres, w którym można byłoby przygotować odpowiednią wersję językową, taką, jakiej sobie życzy państwo wysyłające.

Jeszcze raz chcę powiedzieć, że językiem uzgodnionym może być również język angielski, nic nie stoi temu na przeszkodzie, ale chodzi o to, aby otrzymać taką informację, zgodę na to państwa wysyłającego.

Wobec tego proponuję skreślić wyrazy „język angielski lub” i pozostawić warunek, że wyciąg z przepisów musi być przekazany w języku uzgodnionym. Taka jest moja uwaga. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan minister.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

My jesteśmy przeciwni wprowadzeniu takiej poprawki, bowiem my to inaczej wykładamy. My wykładamy to w ten sposób, że zasadą jest przekazywanie wyciągu

w języku angielskim, bo w stosunkach z tymi krajami we współpracy międzynarodowej generalnie na co dzień używa się tego języka. A jeżeli druga strona zażyczy sobie przekazania wyciągu w jakimkolwiek innym języku, to wtedy w tym języku jako uzgodnionym przekazujemy te informacje. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pan legislator ma jeszcze jakieś uwagi?

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Mam jeszcze jedną uwagę, jest to uwaga piąta z mojej opinii, ona również ma charakter merytoryczny. O ile w przypadku poprzedniej wydaje mi się, że istnieją istotne powody, żeby ją przyjąć, o tyle w przypadku uwagi piątej muszę się przyznać do tego, że jest to po prostu propozycja alternatywnego rozwiązania do tego, które znajduje się w ustawie. Uważam, że warto byłoby, żeby komisja miała chociaż pretekst do tego, aby się nad tym rozwiązaniem zastanowić.

O co chodzi? Ustawa nie określa zasad odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez zagranicznych funkcjonariuszy i pracowników biorących udział we wspólnych operacjach lub we wspólnych działaniach ratowniczych. W polskim prawodawstwie istnieje art. 417 §1 kodeksu cywilnego, który stanowi, że za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej odpowiedzialność ponosi Skarb Państwa.

Ten przepis da się zastosować w tym przypadku, ale tylko wtedy, gdy zagraniczny funkcjonariusz lub pracownik dokona deliktu przy wykonywaniu władzy publicznej. Można sobie jednakże wyobrazić sytuację, w której ten delikt zostanie popełniony niejako nie w czasie wykonywania czynności, ewentualnie w związku z tymi czynnościami, w trakcie wykonywania czynności, ale przy okazji, nie wprost przy wykonywaniu władzy publicznej.

W takim przypadku ustawodawca mógłby wziąć na siebie odpowiedzialność za czyny zagranicznych funkcjonariuszy, tak jak to zrobił w przypadku żołnierzy obcych stacjonujących na terytorium Polski. Trzeba mieć świadomość tego, że dochodzenie roszczeń od podmiotu zagranicznego jest dużo trudniejsze od dochodzenia roszczeń od podmiotu, który zamieszkuje, ewentualnie ma siedzibę na terytorium Polski, poczynając od ustalenia jego tożsamości, a skończywszy na postępowaniu egzekucyjnym.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że rozwiązanie, które proponuję i które miałyby polegać na tym, że w takich przypadkach Skarb Państwa odpowiadałby solidarnie, wydaje mi się równie dobre jak to, które znajduje się w ustawie, ale jest ono inne. Chciałbym tylko powiedzieć komisji o tym, że istnieje możliwość wprowadzenia alternatywnego rozwiązania. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pan minister w tej sprawie też chciałby zabrać głos?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Tak.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jeśli chodzi o szkody wyrządzone przez obcych funkcjonariuszy w trakcie wspólnych operacji lub działań ratowniczych, to trzeba rozróżnić dwie sytuacje. Jedną sprawą to szkody wyrządzone podczas operacji, czyli w związku z działaniami prowadzonymi przez funkcjonariuszy. W tym przypadku kwestie odszkodowawcze i zasady odpowiedzialności cywilnej reguluje art. 21 decyzji nr 615, który w tym przypadku jest stosowany wprost. Mówi on o tym, które państwo ponosi odpowiedzialność. Tu jest wyraźnie wskazana odpowiedzialność państwa. Ewentualnie następuje zwrot pieniędzy przez drugie państwo.

Ta kwestia, której dotyczy uwaga, jak rozumiem, jest inna. Chodzi o sytuację, w której zagraniczny pracownik lub funkcjonariusz wyrządza szkodę niejako jako osoba prywatna, czyli poza prowadzoną operacją. Nie wiem, na przykład pójdzie do baru, urządzi tam jakąś burdę, pobije kogoś itd. Otóż nie widzimy powodu, żeby taki funkcjonariusz miał być w tym przypadku traktowany inaczej niż każdy cudzoziemiec czy każda osoba, która coś takiego zrobi, i żeby w tym przypadku odpowiedzialność przejmowało solidarnie państwo polskie. Tym bardziej że akurat te problemy, o których pan mówił, występują tu w minimalnym stopniu, bo to jest osoba znana z imienia i nazwiska, wiadomo, gdzie pracuje, wiadomo, gdzie służy, i przeprowadzenie przeciwko niej postępowania przed polskim sądem nie wydaje się być specjalnie skomplikowane.

Przejęcie odpowiedzialności przez państwo polskie za prywatne awantury cudzoziemców nie wydaje nam się właściwe. Przykład dotyczący żołnierzy jest nieco inny, ustawa o żołnierzach przewiduje cały tryb, komisje, dyskusje, wspólne ustalanie, to jest zupełnie inna sytuacja. Dlatego opowiadamy się za odrzuceniem tej propozycji. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy ze strony rządowej, czy z państwa ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Jeżeli nie, to oddaję głos panom senatorom. Bardzo proszę, to jest czas na pytania i inne wypowiedzi.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym zapytać o takie kwestie. Po pierwsze, chciałbym zapytać, jak było poprzednio i co się stanie, gdy przyjmiemy tę ustawę. Czy pojawią się nowe formy działalności i współdziałania polskich funkcjonariuszy

i pracowników z funkcjonariuszami i pracownikami innych państw, czy de facto jest to usankcjonowanie pewnej istniejącej już praktyki?

Moje drugie pytanie zmierza do takiej sprawy. Mianowicie mamy tu niejako określony zakres do państw Unii Europejskiej lub państw, które stosują dorobek Schengen, jak to zostało sformułowane, lub też do państw, które w jakimś stopniu, jeśli chodzi o działania ratownicze, tych warunków nie spełniają. Mam takie pytanie. Jak na gruncie polskich przepisów wygląda sytuacja, jeśli chodzi o obecne przypadki? Z tego, co rozumiem, jeżeli odbywa się na przykład wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych, to funkcjonariusze amerykańscy, ochraniający prezydenta, być może nie tylko, pojawiają się na terenie naszego kraju. Jest też taka praktyka, zauważyłem to chociażby w polskich portach lotniczych, że obecni są funkcjonariusze konkretnego państwa, którzy niejako ochraniają obywateli swojego państwa, a to państwo nie należy do Unii Europejskiej. Jak to się ma jedno do drugiego?

Dlaczego w teźże ustawie są wymienione trzy, w zasadzie cztery służby? Czy w czasie prac nad tą ustawą ulegało zmianom? Dlaczego wybrano te konkretne służby?

Następne moje pytanie jest takie. Jeżeli przyjmujemy tę ustawę, to jak to będzie wyglądało w odniesieniu do innych państw. Czy nasi sąsiedzi z Unii Europejskiej mają już takie ustawy, czy też nie? To może na razie...

Nie. Zadam jeszcze jedno pytanie, dotyczące w zasadzie spraw definicyjnych. W art. 2 jest definicja wspólnych operacji. W art. 2 w pkt 1 w lit. c jest napisane: w ramach udzielania pomocy przez specjalną jednostkę interwencyjną, o której mowa itd., wymieniona tu jest decyzja Rady itd. Czy mógłby pan minister sprecyzować, co to jest ta specjalna jednostka interwencyjna, w jakim zakresie ma ona funkcjonować w naszym kraju i czym ona się zajmuje?

Jeszcze jedna sprawa związana z definicją, z art. 2. Gdy się czyta tę definicję, to pojawiają się wątpliwości. W sumie to jest zdefiniowane tak: wspólna operacja to wspólne działania – ja oczywiście to skracam, mówię tu niejako o istocie, nie używam innych określeń – w formie wspólnych patroli lub innego rodzaju wspólnych działań. Zatem wspólne działanie to jest wspólnie działanie. Dalej opisane są cele, różne inne rzeczy itd. Moje pytanie jest następujące. Czy nie dałoby się tego jakoś zdefiniować? Tutaj w zasadzie można powiedzieć, że wspólne działania to są wspólne patrole i wspólne działania. Tak wynika z definicji, tak to jest określenie. Oczywiście pomiędzy tymi słowami jest wiele dookreśleń, gdzie, co i jak itd. Jak pan minister rozumie te inne wspólne działania. Wyróżnione są patrole, a jeśli chodzi o inne wspólne działania, to już nie jest to przybliżone. Być może warto byłoby się pokusić o jakąś konkretyzację w tym zakresie.

I już ostatnie moje pytanie. Z tego, co pamiętam, ta ustawa się pojawiała chyba już nawet w kontekście Euro, gdy przygotowywaliśmy się do Euro, to były pierwsze o tym informacje. Nie wiem, czy ten projekt nie został wtedy wniesiony w jakimś zakresie, w każdym razie wtedy zaczęło się o tym mówić. W związku z tym mam takie pytanie. Te decyzje były przyjmowane w 2008 r. Czy to, że procedowanie nad tą ustawą kończy się w tej chwili, wynika, powiedzmy, z konieczności, z tego, że sytuacja tak

dojrzeła – mówię tu o formule różnego współdziałania, o tym, że trzeba to przyjąć w formie ustawy – czy też wynika to z tego, że mamy jakieś opóźnienia w tym zakresie, czy też wynika to z oceny rządu, zgodnie z którą ta ustawa jest już konieczna, aby współdziałanie, które istnieje, podnieść na wyższy poziom? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Kto z panów senatorów?

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja chciałbym spytać, dlaczego w tej ustawie miesza się wątek klęski żywiołowej i ratownictwa z czystymi działaniami operacyjnymi służb specjalnych i Policji. Chciałbym też spytać, ile krajów europejskich przyjęło tego typu ustawę. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jeżeli nie ma innych pytań, to ja jeszcze chciałabym sformułować swoje pytania, dużo więcej niż pytania, ponieważ mam poważne wątpliwości przede wszystkim co do jakości legislacyjnej tego projektu, a oprócz tego co do celowości i zasadności niektórych szczegółowych rozwiązań.

Dla mnie ta ustawa jest bardzo trudna w odbiorze, w czytaniu i rozumieniu, dlatego że jest napisana w sposób – proszę wybaczyć słowo – nieporadny. Z grubsza wiadomo, o co chodzi, ale jasne odpowiedzi na proste pytania bardzo trudne są tu do wydedukowania. Domyślamy się, chociażby z tytułu, że chodzi o to, żeby na podstawie tej ustawy we wspólnych operacjach na terenie Polski mogli brać udział funkcjonariusze i pracownicy innych służb niż polskie, powiem najogólniej. To jest jasne, można zrozumieć, że o to właśnie chodzi.

Ale dwa pytania, które się logicznie nasuwają i na które powinna być w tej ustawie logiczna odpowiedź, sformułowana w logicznej kolejności, są następujące, choć odpowiedź już nie jest taka oczywista: kiedy można dopuścić taki udział i w jakiej formie? Trzecie pytanie, bodaj najważniejsze, to jest pytanie o to, pod czyim dowództwem, bo to się dzieje na terenie państwa polskiego i jest możliwość użycia broni palnej. Akurat co do użycia broni palnej jest to dość jasno powiedziane, ale co do tego, kto dowodzi wspólną operacją czy innymi formami działania wspólnego z funkcjonariuszami zagranicznymi, nie ma tu jednego słowa, jasnego, prostego, które można przeczytać i zrozumieć. Kto tym wszystkim dowodzi?

Jest mowa o prowadzeniu, mówi się, że są działania prowadzone przez funkcjonariuszy w formie wspólnych patroli – mówi o tym art. 2 – lub innego rodzaju wspólnych działań. Jest to napisane niegrammatycznie, ale wiadomo, że one mają być prowadzone przez funkcjonariuszy lub pracowników Policji, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu. Z tego, co rozumiem, chodzi o polskich funkcjonariuszy. Ale co to znaczy: prowadzone? Dla prawnika jest

różnica między wyrazami „prowadzone” a „dowodzone”. Także w wielu innych miejscach jest mowa o prowadzeniu przez funkcjonariuszy lub pracowników Policji, mówi się o prowadzeniu. Podstawowe pytanie, jakie się nasuwa, jest takie: kto dowodzi? Tyle że ja je stawiam na trzecim miejscu. Pierwsze pytanie dla mnie to jest pytanie o to, kiedy można dopuścić, poprosić, zwrócić się z prośbą o udział funkcjonariuszy obcych służb w działaniu na terenie Polski. To nie jest jasno powiedziane. Następnie pytam o formę, bo to też nie jest jasno powiedziane.

Skupmy się na odpowiedzi na pierwsze pytanie: wtedy kiedy jest zagrożenie ochrony i porządku bezpieczeństwa publicznego albo kiedy jest znaczny udział obywateli innych państw. To powinien być jeden przepis, który określa wszystkie te sytuacje, na samym początku, nawet nie musi być w słowniczku, bo gdy jest to raz wyjaśnione w słowniczku, to potem trudniej to powtórzyć w szczegółowym przepisie. Na to pytanie nie ma jasnej odpowiedzi. Panowie senatorowie patrzą w przepisy, pan minister zapewne zna je doskonale, więc nawet nie musi patrzeć, ale wiadomo, o co chodzi. Czy tu jest jasna odpowiedź na pytanie: kiedy, w jakich sytuacjach można dopuścić do tego udziału?

Gdyby to było ograniczone tylko do sytuacji zagrożeń transgranicznych, zagrożeń terrorystycznych... Nawiasem mówiąc te dwie decyzje, o których wspominał pan minister, dotyczą tylko tych dwóch spraw, a ustawa idzie znacznie dalej. Zatem ona nie tylko dostosowuje się do tych dwóch decyzji, ale wykracza poza ich treść, poza ich zakres.

Nie ma jasnej odpowiedzi na pytanie: kiedy? Art. 3 powinien na to wyraźnie odpowiedzieć. Mówi się tu o tym, że można wystąpić z takim wnioskiem w przypadku prowadzenia wspólnej operacji lub wspólnego działania ratowniczego. Tak, to jest odpowiedź na pytanie: kiedy? W przypadku prowadzenia działań ratowniczych. Ale to nie wystarczy. Trzeba jeszcze... Tu jest „gdy”, można wystąpić w przypadku, gdy mają one charakter transgraniczny. Dobrze, jasne.

Spójrzmy na pkt 2: ze względu na charakter zdarzenia uzasadniającego prowadzenie wspólnej operacji. Co to jest „charakter zdarzenia, który uzasadnia prowadzenie wspólnej operacji”? To jest wysoce niejasne. Jest akcja ratownicza, antyterrorystyczna. A żeby chociaż było jasno powiedziane: wysoki stopień zagrożenia porządku i bezpieczeństwa publicznego. Wtedy wiemy, że jest coś takiego, oceniamy, że tak jest, i występujemy z tym wnioskiem. Tu się mówi ogólnikowo: ze względu na charakter zdarzenia.

Ja rozumiem, że o szczególnym charakterze zdarzenia decyduje to, że na przykład w imprezie masowej w znaczącej liczbie biorą udział obywatele innego państwa. To jest szczególny charakter zdarzenia. Tyle że to są nadzwyczajne działania, wobec tego to wszystko powinno być wyspecyfikowane. Wtedy wiedzielibyśmy, że dotyczy to tych sytuacji, gdy jest znaczny udział obywateli innego państwa, albo tych, w których w wysokim stopniu zagrożone są bezpieczeństwo i porządek publiczny. To też są ogólne określenia, ale wiadomo, że dotyczy to porządku publicznego, a nie tak, że pojawia się ogólne sformułowanie „charakter zdarzenia”. To daje daleko idącą swobodę interpretacji organowi, który będzie występował z takimi wnioskami.

Spójrzmy dalej, na art. 2. Proszę zobaczyć, co to jest wspólna operacja, to się wyjaśnia w lit. a. Jest tu zapis o wspólnych patrolach, to jest jasne, lub innego rodzaju wspólnych działaniach. Jakie to są inne wspólne działania? Sformułowanie „wspólne patrole” jest bardzo konkretne, a potem jest ogólne sformułowanie, które dopuszcza wszystko. Takimi pojęciami nie można się posługiwać w ustawie, która wprowadza nadzwyczajne środki działania. Przepraszam, Panie Ministrze, ale ja czasami ulegam nawykowi profesorskim i ja nazywam to fuszerką legislacyjną. Tak nie może być, tu chodzi o nadzwyczajne działania, którym przyglądają się obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. To nie może być tak napisane, to musi być napisane w sposób jasny. Musi być jasno powiedziane, kiedy dopuszczamy taki udział, w jakich formach dopuszczamy taki udział i kto dowodzi w przypadku, gdy w akcjach biorą udział obywatele innych krajów, funkcjonariusze i pracownicy, a to nie jest powiedziane. Dlatego dla mnie ta ustawa jest bardzo trudna do przyjęcia.

Jeżeli chodzi o tę szczególną formę działania, jaką są wspólne patrole, to uważam, że niezależnie od tego, że one mogą budzić najdalej idące reakcje negatywne obywateli polskich... Wyobraźmy sobie przez chwilę te wspólne patrole umundurowane obcych służb na ulicach polskich miast. Ja się w tej chwili nie wypowiadam przeciwko temu, bo domyślam się, że niekiedy mogłyby to być pożyteczne, ale zastanówmy się, jakie będą reakcje i w jakich sytuacjach będzie się to działo. Gdyby one zostały dopuszczone w jakichś nadzwyczajnych sytuacjach, to może powiedzielibyśmy tak: niechętnie, ale zgodzilibyśmy się dla zdrowego rozsądku. A co tu jest powiedziane? Tu jest powiedziane, że te wspólne patrole lub innego rodzaju wspólne działania – mówiłem już o tym, że to jest niejasne – mogą być prowadzone nie w jakichś nadzwyczajnych okolicznościach, ale dla ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego i zapobiegania przestępczości. Zatem może to być wykorzystane w każdym przypadku, w którym działają nasze służby porządkowe i bezpieczeństwa, bo one zawsze działają w celu zapobieżenia naruszeniu porządku i bezpieczeństwa publicznego. Przy odpowiedniej interpretacji ten przepis dawałby szansę na to, żeby codziennie po naszych ulicach chodziły obce patrole. Tego logicznie wykluczyć nie można, nie można wykluczyć wyciągnięcia takiego wniosku z takiego przepisu.

Ja jestem głęboko przekonany, że autorom tego przepisu nie o takie przypadki chodziło, a wobec tego należałoby przepis dotyczący wspólnych patroli jakoś zawęzić. Nie mam w tej chwili konkretnej propozycji poprawki, ale jestem zdecydowanie przeciwny wprowadzaniu takiego przepisu.

Krótko mówiąc – jeszcze raz powtórzę – ta ustawa nie udziela jasnych odpowiedzi na trzy kluczowe pytania w tym niezwykle przedsięwzięciu, częściowo rzeczywiście dostosowanym do dwóch decyzji europejskich, o których była mowa, ale tam chodzi jednak o ściślej zarysowane działania antyterrorystyczne i transgraniczne. Co to są działania transgraniczne? My już wiemy, jakie to są działania.

Nie ma tu trzech jasnych odpowiedzi, nie ma odpowiedzi na pytania, kiedy można zawezwać na pomoc obcych funkcjonariuszy i w jakich formach działania mogą oni uczestniczyć, nie ma też jasnej odpowiedzi na pytanie, kto

dowodzi, nie ma zdecydowanego postawienia sprawy, że zawsze działają oni pod dowództwem polskich funkcjonariuszy. Dla mnie te trzy braki powodują to, że nie mogę poprzeć tej ustawy.

Czy panowie senatorowie chcieliby jeszcze zabrać głos w tej sprawie?

Jeżeli nie, to może poprosimy, żeby pan minister zechciał się ewentualnie odnieść do pytań, także do tych, które zostały wcześniej sformułowane.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Zacznijmy może od pytania dotyczącego innych krajów. Te decyzje ramowe zostały inkorporowane czy przyjęte do systemu prawnego moim zdaniem – mogę się mylić o jedno czy dwa – przez wszystkie kraje Unii Europejskiej. Rzadkością jest to, co my robimy. My mamy specjalną ustawę, która tego dotyczy, a zdecydowana większość krajów członkowskich dokonała prostej zmiany w ustawach o Policji, wprowadzając tego typu możliwości. W naszym przypadku wyjątkiem jest też poziom decyzyjny. W ustawodawstwie krajów obcych najczęściej przyjęty jest wariant, w którym komendanci poszczególnych służb, jeżeli uznają za potrzebne zwrócić się o pomoc do służb innego kraju, to się zwracają. Wprowadzanie tu poziomu odpowiedzialności politycznej, wprowadzanie tu decyzji ministra to jest raczej wyjątek, a nie reguła. W znanych mi ustawodawstwach jest to po prostu normalna forma współpracy policyjnej, którą regulują przepisy policyjne i która jest wykonywana przez organy policyjne, bo o tym głównie mówimy.

Dodam, że bardzo często te pojęcia nawet nie są objaśniane, tylko ustawy tych krajów, choćby niemiecka, odsyłają wprost do decyzji nr 615, której stopień ogólności jest znacznie większy niż tych przepisów, które są u nas. W decyzji nr 615 jest po prostu powiedziane, że można prowadzić wspólne patrole i inne rodzaje wspólnych operacji, służące ochronie porządku i bezpieczeństwa oraz prewencji kryminalnej. A ustawodawstwo tych krajów zawiera przepis: w przypadkach, o których mowa w decyzjach nr 615 i 616, można itd.

Decyzje nr 615 i 616 nie dotyczą wyłącznie przestępczości transgranicznej i terroryzmu. Ona wyraźnie mówi o intensyfikacji współpracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej, a poprzez współpracę transgraniczną rozumiem współpracę pomiędzy wszystkimi krajami unijnymi, a nie tylko krajami mającymi wspólną granicę. To zresztą bardzo wyraźnie wynika z pozostałych przepisów tej decyzji, a mianowicie z przepisów o wymianie informacji. Ta decyzja bowiem w pozostałej części już wcześniej została przez Polskę wdrożona, mówię o ustawach o wymianie informacji między krajami i pewnych innych zmianach. Tak że to, co mamy tu przed sobą, to jest ostatni rodzaj współpracy, o którym mowa w decyzji, a który do tej pory nie został uregulowany.

Jak było poprzednio, a jak jest współcześnie? Oczywiście funkcjonariusze obcy działają na naszym terytorium. Wspólne patrole to jest rzeczywistość graniczna, w województwach przygranicznych wspólne patrole to jest absolutna codzienność. Te patrole pojawiają się na ulicach, pojawiają się na drogach, pojawiają się po obu stronach granicy, zarówno zachodniej, jak i południowej. Różnica jest taka, że do tej pory tego typu działania były podejmowane tylko na podstawie umów międzynarodowych. Takich umów jest sporo, ale nie dotyczą one wszystkich krajów. W tym kontekście ta ustawa rozszerza możliwości działania, bo wprowadza możliwość takiego działania de facto w stosunku do wszystkich krajów Unii Europejskiej lub krajów stosujących dorobek Schengen.

Jeśli chodzi o sytuacje dotyczące ochrony osób, to do tej pory co do zasady – zresztą taki jest zwyczaj międzynarodowy – reguluje to protokół dyplomatyczny. Zasady działania służb ochronnych na terenie innych krajów z reguły są uzgadniane między służbami przed odpowiednimi wizytami i w stosunku do służb całego świata działa to sprawnie.

Jeśli chodzi o porty lotnicze, to z formalnego punktu widzenia w portach lotniczych działają przedstawiciele zajmujący się bezpieczeństwem ze strony linii lotniczych, czyli linie lotnicze wprowadzają swoich funkcjonariuszy czy domagają się, aby ich funkcjonariusze, ich pracownicy dokonywali kontroli bezpieczeństwa. To jest kwestia tego rodzaju porozumień. Oczywiście funkcjonariusze czy pracownicy, którzy tam działają, są szkoleni bądź są byłymi albo obecnymi funkcjonariuszami służb specjalnych tego kraju, ale formalnie reprezentują linie lotnicze i dbają o bezpieczeństwo linii oraz tego, co jest wnoszone na pokłady samolotów.

Jeśli chodzi o sprawę czterech służb, to już wyjaśniam. Trzy służby ze swoimi uprawnieniami mieszczą się w tym, o czym jest mowa w art. 17 i 18 decyzji nr 615, czyli wykonują pracę o charakterze policyjnym, służącą ochronie porządku i bezpieczeństwa publicznego, oraz zapewniają bezpieczeństwo w ramach zgromadzeń masowych i podobnych wydarzeń. W pierwotnym projekcie rządowym była tu jedna służba więcej, była tu wpisana Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale nie z uwagi na jej działania służące ochronie bezpieczeństwa, tylko dlatego, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego wtedy rozwijała również jednostkę antyterrorystyczną, która miała służyć do działań likwidujących terrorystów, jak sama nazwa wskazuje. To jest odpowiedź na kolejne pytanie.

Jednostki specjalne to są jednostki antyterrorystyczne poszczególnych Policji. Zresztą od wielu lat tworzą one wspólną sieć jednostek antyterrorystycznych, tak zwaną sieć Atlas. Współpracują ze sobą na co dzień, ćwiczą ze sobą w różnych krajach, wymieniają się doświadczeniami, funkcjonariuszami itd., itd.

Ponieważ obecnie jest już jasne, że ABW nie będzie się zajmować fizyczną likwidacją tego typu zjawisk, ABW zostało z tej ustawy na etapie prac podkomisji sejmowej wyeliminowane.

Tej ustawy nie było przed Euro, była mowa o tym, że może będzie, ale nie było. Wtedy były stosowane inne formy współpracy, wtedy mieliśmy do czynienia raczej z pewnymi porozumieniami, które pozwalały ograniczo-

nym grupom funkcjonariuszy państw obcych uczestniczyć choćby w kontaktach z kibicami z tych krajów. Byli tu ci funkcjonariusze, ale oni nie mieli żadnych uprawnień, byli tylko delegowani i pomagali polskiem funkcjonariuszom w kontaktach z kibicami z krajów, z których oni przyjechali.

Jeśli chodzi o służby specjalne, to ta ustawa w ogóle nie dotyczy służb specjalnych ani też działań o charakterze właściwym dla służb specjalnych. Ona w art. 9 bardzo wyraźnie wskazuje tylko na art. 15 ustawy o Policji oraz na przepisy dotyczące kontroli drogowej, czyli ogranicza uprawnienia i możliwości działania tych funkcjonariuszy do działań porządkowo-administracyjnych, takich jak legitymowanie, zatrzymywanie, pobieranie materiału, przeszukiwanie osób w przypadkach określonych w k.p.k. itd. Art. 15 ustawy o Policji w żadnym punkcie nie dotyczy działań o charakterze właściwym dla służb specjalnych i w ogóle nie temu ta ustawa jest poświęcona. Gdy się popatrzy na zapisy decyzji nr 615 i 616, to można się przekonać, że one wprost są dedykowane współpracy Policji w zakresie prewencji. Dodatkowo w Polsce dotyczy to Straży Granicznej, ponieważ niektóre zadania wykonuje też Straż Graniczna. Wiele krajów unijnych nie ma straży granicznej, w Polsce ona jest, więc znalazła się również w tej ustawie. U nas są również odrębne regulacje dotyczące Biura Ochrony Rządu, musi to być potraktowane szerzej, a w wielu krajach to też jest jednostka policyjna.

Jeśli chodzi o obecność obcych funkcjonariuszy, to nasze doświadczenia, dotyczące zwłaszcza obszarów pogranicznych, pokazują, że nie ma z tym żadnego problemu. Obcy funkcjonariusze są obecni na naszym terytorium, wykonują tu zadania razem z naszymi funkcjonariuszami, tak jak nasi funkcjonariusze wykonują w tym zakresie zadania na ich terytorium.

Było też pytanie o to, kiedy można wystąpić o pomoc tych funkcjonariuszy. Tak naprawdę w projekcie rządowym, który był pierwotnym projektem, nie było takich zapisów. Można to zrobić po prostu zawsze, zawsze wtedy, kiedy organ, który ponosi odpowiedzialność, uważa, że jest mu to niezbędne do realizacji zadania. W Sejmie zostało to doprecyzowane, został dodany art. 3, który wskazuje powody, dla których może zostać złożony taki wniosek.

W jakiej formie się występuje? Występuje się w formie wniosku. A w jakiej formie cudzoziemscy funkcjonariusze mogą prowadzić działania? To jest określone w art. 9 w pktach 5 i 6 poprzez odesłanie do stosownych przepisów ustawy o Policji. Art. 15 ustawy o Policji wyraźnie wskazuje formy działań policyjnych. Pkt 6 dotyczy kontroli ruchu drogowego. W żadnej innej formie poza formami wskazanymi w art. 15 ustawy o Policji, w art. 11 o Straży Granicznej, to jest przepis praktycznie tożsamy z tamtym, i w art. 13 o Biurze Ochrony Rządu, który jest nawet węższy, nie jest to możliwe. Do tego dochodzi podejmowanie w stosunku do uczestników ruchu drogowego działań, o których mowa w art. 129 ust. 2–4 prawa o ruchu drogowym. To są wszystkie formy, w jakich ci cudzoziemcy mogą prowadzić u nas działania.

Te działania są cały czas koordynowane przez właściwy organ polski, to jest właściwego komendanta wojewódzkiego itd., mówi o tym art. 6, i zawsze są nadzorowane przez

komendanta głównego lub ministra. Wreszcie wszelkie działania, jakie funkcjonariusze mogą podejmować, mogą podejmować pod dowództwem i w obecności polskiego funkcjonariusza, o czym mówi art. 9 ust. 2. Inaczej mówiąc, w każdym momencie prowadzenia przez nich działań na naszym terytorium dowodzi nimi i wydaje im polecenia polski funkcjonariusz.

Jedynym działaniem, które od tego odbiega, przy którym nie musi być polskiego funkcjonariusza, jest próba zamachu na tego funkcjonariusza. Jeżeli ktoś będzie chciał dokonać bezprawnego, bezpośredniego zamachu na jego życie lub na życie innej osoby, wtedy ten zamach może on odeprzeć bez rozkazu dowódcy. W przypadku wszystkich innych działań musi działać na rozkaz i w obecności polskiego funkcjonariusza. Zatem niemożliwa jest nawet sytuacja, w której polski funkcjonariusz wyda rozkaz, aby cudzoziemscy funkcjonariusze gdzieś sami pojechali i tam podejmowali działania. Nie. On musi być obecny w trakcie podejmowania przez nich działań i on musi tą grupą podejmującą działania dowodzić.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, bardzo przepraszam, to jest jeden z kluczowych punktów. Czy zechciałby pan powiedzieć, z którego konkretnie przepisu tej ustawy wynika, że tymi działaniami zawsze dowodzi polski funkcjonariusz?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Tak. Z art. 9 ust. 2: zagraniczni funkcjonariusze biorący udział we wspólnej operacji korzystają z uprawnień, o których mowa w ust. 1 pkt 3–6. To jest ten przepis, który reguluje to, co oni w ogóle mogą robić. Oni mogą podejmować jakiegokolwiek działania „pod dowództwem i w obecności polskiego funkcjonariusza”. A ponieważ oni nie mogą wykonywać żadnych innych zadań poza tymi, które są wskazane w pktach 3–6, w każdym momencie prowadzenia przez nich działań muszą być dowodzeni przez polskiego funkcjonariusza, on musi być przy nich. Nie dopuszczamy do sytuacji – i to niezależnie od tego, czy mówimy o wspólnych patrolach, czy o wspólnych operacjach – w których byłby jakiegokolwiek inny układ, czyli bez udziału polskiego funkcjonariusza.

Tak jak mówię, decyzja nr 615, jeśli chodzi o to, kiedy można korzystać z pomocy, jest bardzo szeroka, ona de facto pozwala zawsze skorzystać z tego typu pomocy, ponieważ sytuacje, w których może to być potrzebne, trudno jest dokładnie wyspecyfikować. Proszę pamiętać o tym, że oczywiście najczęściej będą to sytuacje związane z liczną obecnością cudzoziemców na skutek jakiegoś wydarzenia, zgromadzenia publicznego, to jest kwestia wspólnych działań w razie zgromadzeń. Ale to może być także wspólna kontrola po obu stronach granicy czy też w jakimś przypadku kaskadowa kontrola samochodów po obu stronach granicy, może to być wspólna kontrola określonych terenów, jeżeli jest to z jakiegoś powodu niezbędne. Sytuacji, w których można zastosować to rozwiązanie, jest wiele.

U nas podstawowym elementem zabezpieczenia, o czym zresztą była mowa w Sejmie, jest poziom decyzji. Decyzję o udziale obcych funkcjonariuszy w tego typu działaniach podejmuje minister, co oznacza bezpośrednią polityczną odpowiedzialność ministra i rządu za te działania. Jeżeli minister podejmie taką decyzję, zaprosi obcych funkcjonariuszy, wykorzysta ich do określonego działania, to wprost on i rząd, który reprezentuje, poniosą polityczną odpowiedzialność. Te przepisy też zostały w Sejmie nieco zmienione. Pierwotnie były możliwości działania na poziomie komendantów, komendanci mogli występować z wnioskiem, a minister był organem, który mógł wstrzymać operację. Po zmianach minister spraw wewnętrznych musi się zgodzić na każde z tego typu działań i oczywiście następnie ponieść polityczne konsekwencje tego, jak społeczeństwo na to działanie czy na tę operację zareaguje. Wydaje się – było to przedmiotem dość długiej dyskusji w Sejmie – że jest to zabezpieczenie całkiem dobre i że nie należy zakładać, że ministrowie spraw wewnętrznych będą z tych regulacji korzystać w jakiś znaczący sposób, jeśli w ogóle będą z nich korzystać.

Dlaczego teraz? Ta ustawa długo była omawiana w Sejmie, ponieważ szczegółowo dyskutowano o jej wartości. Pisana była też długo. Myśmy, wdrażając decyzję nr 615, wdrażali ją – tak jak powiedziałem – po kawałku i ważniejsze były dla nas te wcześniej wdrożone elementy, dotyczące wymiany informacji o DNA, wymiany informacji o zagrożeniach terrorystycznych albo o osobach stanowiących takie zagrożenia. Ta ustawa niejako w kolejności wdrażania elementów z decyzji nr 615 przyszła jako ostatnia.

Jednocześnie w grudniu tego roku Komisja Europejska zyskuje uprawnienie do kontrolowania tego, czy decyzje ramowe zostały wdrożone do systemu prawnego. Obecnie nie może tego robić. W 2012 r. Komisja przygotowała raport o tym, jak te decyzje były wdrażane w krajach Unii, pokazując, że praktycznie wszystkie kraje już wtedy, w końcu 2012 r., wdrożyły tę decyzję. Jednakże teraz nie ma ona uprawnień do tego, by się domagać wdrożenia, ewentualnie prowadzić dalsze postępowania w odniesieniu do krajów, które czegoś nie wdrożyły. Takie uprawnienie nabędzie w grudniu tego roku. Wolelibyśmy, żeby przed tym terminem decyzja nr 615 była wdrożona w całości. Dlatego ten projekt pojawił się w tym momencie. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Czy są jeszcze jakieś pytania?

Senator Bohdan Paskowski:

Chciałbym jeszcze zapytać o taką sprawę, przynajmniej ja nie zanotowałem tego, żeby pan minister odniósł się do lit. c z art. 2. Tam chodzi o tę specjalną jednostkę interwencyjną, o której mowa w tej decyzji. Jakie to są jednostki?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

To są pododdziały antyterrorystyczne Policji. Ja o tym mówiłem. Jednostki specjalistyczne, o których mowa w decyzji nr 617, to w polskim rozumieniu są to tak zwane jednostki AT Policji, czyli pododdziały antyterrorystyczne, bowiem współpracy tych podmiotów dotyczy decyzja nr 617.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja mam takie pytanie do pana ministra. Jeśli do tej pory była prowadzona współpraca, służby przygraniczne współpracowały, wewnętrzne służby współpracowały z obcymi służbami, to po co ta ustawa. Po co nam ta ustawa?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Potrzebna jest z dwóch powodów. Pierwszy powód jest czysto formalny, chodzi o to, aby wdrożyć decyzje nr 615, 616 i 617. A drugi jest taki. Dotychczasowa współpraca odbywała się na podstawie umów międzynarodowych, które mamy z wszystkimi sąsiadującymi krajami unijnymi i które mamy z niektórymi innymi krajami. Ta ustawa pozwoli tę współpracę rozszerzyć na wszystkie kraje unijne lub kraje stosujące dorobek Schengen. Ona również w pewien sposób unifikuje te działania, bo do tej pory każda umowa dawała nieco inne możliwości, miała nieco inne regulacje. Przyjęcie tego rozwiązania, jednolitego w całej Europie, unifikuje to współdziałanie. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panie Ministrze, przepraszam, mam inne zdanie niż pan, a ono nawiązuje bezpośrednio do pytania pana senatora. Gdybym ja miał odpowiedzieć na to pytanie, to powiedziałbym, że te trzy decyzje, które pan tu przywołuje i które są przywołane w projekcie ustawy na stronie 2, wyraźnie nie pokrywają się z zakresem stosowania tych szczególnych operacji wspólnych, jaki przewiduje ustawa. Ustawa idzie, mówiąc prosto, dalej aniżeli te trzy decyzje. One mówią o zwalczaniu terroryzmu i przestępczości, dalej, o usprawnieniu współpracy między jednostkami specjalnymi interwencyjnymi, czyli antyterrorystycznymi. To jest konkretne. Jest jeszcze sprawa współpracy transgranicznej. To są te trzy sytuacje, co do których nikt z nas chyba nie miałby wątpliwości, że współpraca jest potrzebna. Mówię o zwalczaniu terroryzmu, działaniach transgranicznych i jednostkach specjalnych. Tymczasem nasza ustawa, nad którą dzisiaj dyskutujemy, idzie znacznie dalej, bo ona przewiduje wspólne operacje w sprawach codziennych, zwykłych, to znaczy dotyczących ochrony porządku i bez-

pieczeństwa publicznego oraz zapobiegania przestępczości. O tych sprawach w tych trzech decyzjach wymienionych przez pana nie ma mowy.

Ponieważ ja bezpośrednio nawiązuję do pańskiej wypowiedzi, naturalne jest to, że pan ma prawo się do tego odnieść.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Tak jak powiedziałem – zacznę od początku – kluczo-
wa dla całej sprawy jest decyzja nr 615/2008. Ta decyzja
w tytule wyraźnie mówi: w sprawie intensyfikacji współ-
pracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terrory-
zmu i przestępczości transgranicznej. Należy przejrzeć czy
przeczytać preambułę, bardzo długą, jak to w przypadku de-
cyzji i dyrektyw unijnych bywa, aby zrozumieć, że poprzez
współpracę transgraniczną i przestępczość transgraniczną
autorzy tego aktu nie rozumieją tylko współpracy i prze-
stępczości między krajami mającymi wspólną granicę, ale
współpracę pomiędzy krajami w ramach Unii Europejskiej.
To zresztą wynika chociażby z przepisów dotyczących
wymiany profili DNA i wzajemnego dostarczania sobie
informacji. Te wszystkie operacje odbywają się oczywiście
między wszystkimi krajami Unii Europejskiej, a nie tylko
między krajami ze sobą graniczącymi.

Dalej w tej decyzji jest rozdział 5 „Inne formy współ-
pracy”, inne niż wymienianie się informacjami. Tu jest
art. 17, którego najważniejszym elementem jest ust. 1.
Mówi on o tym, że w celu zintensyfikowania współpracy
policyjnej, ogólnie policyjnej, właściwe organy wyznaczo-
ne przez państwa członkowskie mogą prowadzić wspólne
patrole i inne rodzaje wspólnych operacji służące ochronie
porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz prewencji
kryminalnej, w których wyznaczeni funkcjonariusze lub
inni pracownicy z pozostałych państw członkowskich, nie
z państw graniczących, z wszystkich pozostałych państw
członkowskich, współuczestniczą w operacjach przepro-
wadzanych na terytorium państwa członkowskiego. Ten
zapis wyraźnie mówi o tym, że chodzi o uregulowanie
uczestniczenia funkcjonariuszy innych krajów unijnych
we wspólnych patrolach lub innych rodzajach operacji,
które nie są tu zdefiniowane. One zdefiniowane są przez
cel, one mają służyć ochronie porządku i bezpieczeństwa
publicznego oraz prewencji kryminalnej. Następnie mamy
art. 18, który stanowi, że właściwe organy państw człon-
kowskich, wszystkich państw członkowskich, udzielają
sobie wzajemnego wsparcia zgodnie z prawem krajowym
w związku ze zgromadzeniami masowymi i podobnymi
istotnymi wydarzeniami, klęskami żywiołowymi oraz
w związku z poważnymi wypadkami w ramach prewen-
cji kryminalnej oraz ochrony porządku i bezpieczeństwa
publicznego poprzez, teraz pkt 1, możliwie wczesne wza-
jemne informowanie się o tego typu sytuacjach – to już
mamy uregulowane – dalej, podejmowanie i koordynowa-
nie niezbędnych...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam, Panie Ministrze, ale te sprawy nie budzą
wątpliwości.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk: Ale...)*

Tu współpraca jest absolutnie konieczna, proszę dalej
nie czytać, bo my nie wyrażaliśmy wątpliwości, że...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Panie Przewodniczący, to jeszcze tylko ostatni punkt:
w miarę możliwości, możliwości tego kraju, który wysyła,
oddelegowanie funkcjonariuszy, ekspertów i doradców oraz
dostarczenie sprzętu na wniosek państwa członkowskiego,
na którego terytorium taka sytuacja występuje.

My regulujemy dokładnie to samo. Jeśli chodzi o art. 17,
to mówimy, co to jest wspólny patrol i wspólna operacja,
mówimy, kto może złożyć wniosek, mówimy ogólnie – tyle
że bardziej precyzyjnie w odniesieniu do tej decyzji naszym
zdaniem się nie da – kiedy można to zrobić, mówimy, kto tym
dowodzi, mówimy, jakie uprawnienia mają ci funkcyjna-
riusze. Podobnie wprowadzamy art. 18. Ta decyzja w roz-
dziale 5 dotyczy wszelkich tego typu działań i współpracy
z wszystkimi krajami. Tak że nie widzimy możliwości czy
konieczności wprowadzania tu ograniczeń. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, przepraszam, ale muszę dokończyć
swoją wypowiedź. Ja nie ograniczam znaczenia pojęcia
„transgraniczne” do zjawisk, które występują na granicy po-
między dwoma sąsiadującymi państwami. Rozumiem, że to
określenie jest znacznie szersze. W prawie Unii Europejskiej
ono jest ustalone, tak jak pan minister powiedział, tym okre-
śleniem nazywa się zjawiska o zasięgu szerszym aniżeli
dotyczącym jednego państwa i to nie musi dotyczyć państw
ze sobą sąsiadujących. Ale sformułowanie, które jest zawar-
te w art. 2 ust. 1 lit. a, bez odniesienia do transgranicznego
charakteru mówi o możliwości prowadzenia wspólnych
patroli i innych działań zwyczajnie w celu ochrony por-
ządku i bezpieczeństwa publicznego oraz zapobiegania
przestępczości. Są to zwykłe działania, które służby por-
ządkowe, służby policyjne prowadzą w swoim kraju, bez
jakiegokolwiek związku ze zjawiskami transgranicznymi.
Zamiar byłby może bardziej jasny, gdyby te przepisy były
lepiej sformułowane, zwłaszcza drugi i trzeci. W tej chwili
nie chcę już dalej prowadzić tej dyskusji. W każdym razie
wyjaśnienia, które przedstawił pan minister, pozwalają nam
lepiej rozumieć intencje autorów tego projektu.

Zdaje się, że jeszcze pan senator Paszkowski chciałby
zabrać głos.

Senator Bohdan Paszkowski:

Tak. Ja mam jeszcze kilka pytań, być może wystarczą
krótkie odpowiedzi. Definiujemy tu państwa, które korzy-
stają z dorobku Schengen. Czy pan minister mógłby wska-
zać, które państwa obecnie korzystają z tego dorobku?

Następne pytanie jest takie. Czy na podstawie tej ustawy mogą być tworzone tak zwane kontyngenty mieszane, innymi słowy, wielopodmiotowe? Czy na gruncie tej ustawy można wystąpić do kilku państw i ta wspólna operacja może obejmować więcej państw niż dwa? To jest następna kwestia.

Ponieważ jest rozróżnienie akcji ratowniczych, w których zakres podmiotowy jest dużo szerszy niż w przypadku wspólnych operacji, a to będzie obejmowało państwa nie Unii Europejskiej, niekorzystające z tego dorobku Schengen, mam pytanie, czy państwo przewidujecie to na zasadzie wzajemności, czy może już są takie umowy dotyczące działań ratowniczych, jakichś pożarów i innych zdarzeń, które w tej chwili obowiązują w stosunku do tych państw. To byłyby takie pytania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o odpowiedź jeszcze może na te pytania, chyba już ostatnie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Jeśli chodzi o kraje, które stosują dorobek Schengen, a nie są członkami Unii Europejskiej, to z głowy mogę wymienić Norwegię, Islandię, Szwajcarię i Lichtenstein. Możliwe, że o którymś zapomniałem, w każdym razie są to te kraje.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, powiem krótko: ustawa nie zabrania prowadzenia operacji wielostronnych.

Jeśli zaś chodzi o akcje ratownicze, w tej chwili chyba nie mamy takich umów. Tak jak mówiłem, kończymy negocjacje z niektórymi krajami sąsiednimi. Mamy za to takie doświadczenia, że w przypadku dużych zagrożeń na terytorium Polski, takich jak powódź, były pewne problemy. My wtedy chcieliśmy sprowadzić na przykład funkcjonariuszy ukraińskich z pewnym sprzętem, którego nie mieliśmy, i były tu problemy. Jak podpowiada mi tu pan dyrektor, pewne porozumienia są. Mamy takie porozumienie z Czechami. A nie, przepraszam, to są kraje unijne. Z krajów pozaunijnych mamy porozumienie z Ukrainą. Jest umowa z 2002 r. z Gabinetem Ministrów Ukrainy, umowa rządowa o współpracy. Mamy też rządową umowę z Rosją, aczkolwiek jest ona bardzo ograniczona. Tak wynika z moich materiałów. Gdyby pan senator był zainteresowany, to oczywiście możemy te umowy pokazać, ale nie mam ich przy sobie. Tutaj w wykazie mam te dwie. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Czy na gruncie tej ustawy przedmiotem wniosku będzie również wskazanie służby, określenie służby, której potrzebujemy do pomocy z państwa drugiego, czy to będzie wynikało, że tak powiem, z kontekstu? Ta procedura przewiduje złożenie wniosku w jakiś tam sposób akceptowanego

przez ministra, bo jest ten najniższy poziom, gdzie są na przykład komendanci, jak rozumiem, komendant główny Policji czy jego odpowiednik, a o tym nie ma mowy. Czy to będzie uzależnione od woli państwa odpowiadającego? W zasadzie ta procedura jest taka: wniosek i odpowiedź. Czy przedmiotem wniosku jest również ustalenie, jaka to ma być służba tego państwa, czy to będzie wynikało z kontekstu, bo trzeba wskazać, o jaką operację chodzi, a wtedy to państwo będzie dostosowywało tę służbę według kompetencji?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Jeśli chodzi o wniosek, to zacznę od pewnego wyjaśnienia. Wprawdzie z wnioskiem – tak się zaczyna art. 4 ust. 1 pkt 1 – występują komendanci, ale zwracam uwagę na to, że dalej jest napisane, że czynią to za uprzednią zgodą ministra właściwego do spraw wewnętrznych, nie samodzielnie.

Jeśli zaś chodzi o rodzaj służb, to tak, dlatego że we wniosku – to jest art. 4 ust. 3 pkt 5 – określa się rodzaj służb, które mają uczestniczyć we wspólnej operacji lub wspólnym działaniu ratowniczym. Potem, kiedy przyjdzie pozytywna odpowiedź, jest jeszcze wspólnie opracowywany wykaz ustaleń, który jest opisany w art. 5. Służy on doprecyzowaniu między oboma krajami wszystkich szczegółów, daty, rodzaju pomocy, rodzaju służb, liczby funkcjonariuszy, dokumentów funkcjonariuszy, rodzajów sprzętu, liczby sprzętu, nazwisk oficerów łącznikowych po obu stronach itd., itd. Tam jest dwadzieścia punktów, które muszą być uzgodnione między stronami i przez obie strony podpisane jako tak zwany wspólny wykaz, na który obie strony się zgadzają.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Myślę, że ta wymiana zdań była bardzo pogłębiona i obszerna, więc możemy przystąpić do konkludowania.

Mamy wnioski zgłoszone przez Biuro Legislacyjne, wobec tego, Panowie Senatorowie, najpierw musimy się ustosunkować do tych wniosków. Proponuję, żebyśmy nad nimi kolejno głosowali, a potem ostatecznie przeprowadzili głosowanie nad ustawą.

Czy pan legislator zechciałby jeszcze raz pokrótce kolejno przedstawić te wnioski, tak żebyśmy mogli nad każdym zagłosować?

Proszę bardzo.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Pierwszy wniosek zmierza do tego, aby dwie przesłanki określone w art. 9 ust. 1 pkt 3 lit. b mogły wystąpić niezależnie od siebie, chodzi o użycie broni przez zagranicznego funkcjonariusza. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki?

(*Głos z sali: A stanowisko rządu?*)

Pan minister już się wypowiedział.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Rząd popiera tę poprawkę.

(*Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Pan senator przejmuje tę poprawkę?*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (4)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawka została przyjęta.

Proszę o przedstawienie następnej.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Poprawka druga umożliwi używanie broni przez zagranicznego funkcjonariusza tylko w przypadku bezpośredniego zamachu na zdrowie, życie lub wolność funkcjonariusza lub innej osoby.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Może wobec tego zapytam jeszcze raz, jakie zdanie ma pan minister w sprawie tej poprawki.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Rząd popiera tę poprawkę.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rząd popiera tę poprawkę.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (4)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Proszę o przedstawienie następnej poprawki.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Panie Przewodniczący, chcę tylko jeszcze raz przypomnieć, że ze względu na to, że te poprawki zachodzą na siebie, one w sprawozdaniu będą zapisane jako jedna poprawka.

(*Przewodniczący Michał Seweryński: Rozumiem.*)

Przechodzę do poprawki trzeciej. Ta poprawka doprecyzowuje zasady stosowania sprzętu przez zagranicznych funkcjonariuszy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Rząd popiera tę poprawkę w takim brzmieniu, jakie jest w dokumencie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (4)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Poprawka czwarta umożliwia odstąpienie od szkolenia pod warunkiem... Może inaczej. Poprawka czwarta nakazuje, aby w przypadku odstąpienia od szkolenia przekazać wyciąg z przepisów w uzgodnionym języku.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jaka jest opinia pana ministra?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Tak jak mówiłem wcześniej, jesteśmy przeciwni wprowadzeniu tej poprawki.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (2)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (2)

Czyli poprawka nie uzyskała poparcia.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przepraszam, uzyskała poparcie, tak, 2 senatorów było za.

Dziękuję bardzo.

I ostatnia poprawka.

Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Ostatnia poprawka powoduje, że Skarb Państwa w sposób solidarny odpowiadałby ze sprawcą będącym zagranicznym funkcjonariuszem w przypadku, gdyby stał się on sprawcą szkody w rozumieniu prawa cywilnego poza czasem pełnienia obowiązków.

Senator Bohdan Paszkowski:

Pytanie. Jeżeli przyjmujemy taką odpowiedzialność, to teoretycznie później Skarb Państwa mógłby mieć regres w stosunku do tego funkcjonariusza.

Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Mam problem z odpowiedzią na to pytanie, dlatego że wygląda to tak. Na gruncie prawa polskiego oczywiście tak. Ponieważ będziemy mieli do czynienia z deliktem, który został popełniony na terenie Polski, w zasadzie polskie prawo znajdzie zastosowanie. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć, czy nie istnieją jakieś zobowiązania międzynarodowe, na podstawie których ta odpowiedzialność zostałaby ograniczona.

Senator Bohdan Paszkowski:

To byłoby duże ułatwienie. Ja oczywiście przyjmuję argumentację pana ministra, że za jakieś tam prywatne wybryki tych funkcjonariuszy itd. państwo nie musi odpowiadać, ale jeżeli weźmiemy za punkt odniesienia to, że szkoda – przyjmijmy – będzie ponoszona przez polską instytucję, polskiego obywatela, to dla polskiego obywatela będzie to istotne ułatwienie w dochodzeniu takich roszczeń i wtedy państwo będzie mogło, że tak powiem, siłą swojej instytucji, jeżeli się zdecyduje, mieć regres w stosunku do takiego funkcjonariusza, a nie pozostawiać polskiego obywatela...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, mnie się wydaje, że pańskie pytanie wykracza trochę już poza zakres zastosowania tej ustawy. *(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To są konsekwencje ewentualnego zastosowania ustawy, gdyby ta poprawka została przegłosowana. To jest to, o czym my w tej chwili w tej ustawie nie mówimy, odpowiedzi na to pytanie nie możemy dać poprzez zmianę tej ustawy, za to musimy odnieść się do zaproponowanej poprawki.

Pan minister w tej sprawie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Tak jak mówiłem, w sytuacji gdy w decyzji przesądzona jest odpowiedzialność i możliwość działania państwa wtedy, kiedy szkoda jest wyrządzona w trakcie operacji

i w związku z tą operacją, i nie widząc powodu, dla którego państwo polskie miałooby odpowiadać za osobiste działania jakichkolwiek cudzoziemców, jesteśmy przeciw.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Poprawka jest jasno sformułowana.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (2)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (1)

Jedna osoba. W tej sytuacji trzeba uznać, że poprawka nie uzyskała poparcia.

Czy są jeszcze jakieś poprawki?

(Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: To już wszystko.)

To są wszystkie poprawki.

Wobec tego przechodzimy do głosowania nad ustawą łącznie z przegłosowanymi poprawkami.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki?

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Całej ustawy.)

Przepraszam.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy? (2)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (0)

Komisja nie poparła projektu ustawy.

Na tym zamykam prace nad tą ustawą w naszej komisji.

Dziękuję panu ministrowi. Dziękuję wszystkim obecnym.

(Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Panie Przewodniczący...)

Sprawozdawcą będzie przewodniczący.

(Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Panie Przewodniczący, powinien się pojawić wniosek o odrzucenie tej ustawy.)

Głosowanie było jasne.

(Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Tak, ale głosowanie było za wnioskiem o przyjęcie ustawy z poprawkami.)

(Głos z sali: Jako konsekwencja.)

Senator Robert Mamątow:

Ja zgłaszam wniosek formalny. Zgłaszam wniosek o odrzucenie ustawy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wobec tego dokonamy reasumpcji tego głosowania, bo przyjęliśmy... Właściwie ten wniosek powinien być poddany głosowaniu przed przyjęciem poprawek, ale skoro go nie było, to w tym momencie będziemy głosowali nad wnioskiem najdalej idącym, nad wnioskiem o odrzucenie ustawy.

Kto z panów senatorów jest za odrzuceniem tej ustawy? (3)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Dziękuję, Panie Ministrze. Dziękuję wszystkim państwu. Zamykam dyskusję w tej części posiedzenia.

Przechodzimy do następnego punktu.

Dzień dobry państwu.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa o uwagę.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji zajmie się teraz punktem trzecim porządku obrad, to jest petycją w sprawie ustanowienia podstawy... Przepraszam. Przed nami petycja w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu przyznanie emerytom i rencistom prawa do bezpłatnego zaopatrzenia w leki.

Witam pana ministra Igora Radziewicz-Winnickiego, witam przedstawicieli innych resortów i Naczelnej Rady Aptekarskiej.

Proszę państwa, przypomnę panom senatorom i wszystkim państwu obecnym, że myśmy już nad tą sprawą dyskutowali.

(Rozmowy na sali)

Czy mogę prosić o uwagę?

Dyskutowaliśmy o tej sprawie już dwukrotnie. Ostatecznie nasza dyskusja skończyła się na sformułowaniu ogólnego kierunku projektu ustawy dotyczącego bezpłatnych leków, który został przygotowany przez Biuro Legislacyjne Senatu. Kluczowy przepis tego przygotowanego projektu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pana senatora Kutza też proszę o uwagę, bo odczytuję właśnie przepis, nad którym ewentualnie zaraz będziemy głosowali. On jest istotą rzeczy.

A mianowicie to jest art. 46a, który dodalibyśmy w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Propozycja jest taka: osobom pobierającym emeryturę lub rentę w wysokości nieprzekraczającej kwoty najniższej emerytury, to jest pierwsze kryterium, z wyłączeniem dodatków, zasiłków, świadczeń pieniężnych i ryczałtu energetycznego, ekwiwalentu pieniężnego z tytułu prawa do bezpłatnego węgla i deputatu węglowego, które ukończyły siedemdziesiąty piąty rok życia, przysługuje bezpłatne zaopatrzenie w leki o kategorii dostępności Rp lub Rpz oraz środki spożywcze specjalnego przeznaczenia żywieniowego objęte decyzją o refundacji, dopuszczone do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Nasz główny nurt ustawowy jest taki, że te osoby muszą spełnić dwa kryteria, mianowicie muszą mieć najniższą emeryturę i ukończony siedemdziesiąty piąty rok życia. To są te dwa ograniczniki. Właściwie chodziło tylko o sformułowanie legislacyjne. Ten projekt został dostosowany dzięki tym trzem przepisom, które państwo mają przed sobą.

Wobec tego chciałbym zapytać, czy są jeszcze jakieś uwagi. Panowie senatorowie już wypowiadali się w tej sprawie, ale pan senator Rulewski chciałby się jeszcze wypowiedzieć. Potem poproszę także pana ministra.

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Tak. Dziękuję panu przewodniczącemu i Wysokiej Komisji, że dostałem pozwolenie, aby jeszcze wtrącić dwa słowa. Po pierwsze, miała być, choć ja za tym nie

obstaję, wprowadzona jeszcze odpłatność. Czy z braku odpowiedzi wynika, że to jest trudne legislacyjnie? Ja ten argument rozumiem. Tyle że o tej częściowej czy minimalnej odpłatności nie ma mowy w tej ustawie, a chodziło przecież o to, żeby nie prowadziło to do niegospodarnego obracania lekami.

Druga sprawa. Tu zwracam się do działu legislacyjnego, żeby mnie wspomógł. W tym artykule jest napisane „kwoty najniższej emerytury”, po czym jest zapis „z wyłączeniem wydatków” itd.

(Głos z sali: Dodatków.)

Tak, dodatków, zasiłków, świadczeń, ekwiwalentu itd. Ja uważam, może się mylę, że to dodanie tego wyłączenia jest zbyteczne, choćby dlatego, że prowadzi do braku precyzji. Gdy uchwalimy jakieś nowe świadczenie, to trzeba będzie, po pierwsze, nowelizować tę ustawę, a po drugie, powoduje to trudności interpretacyjne. W moim przekonaniu – i tak to jest w przepisach – kwota najniższej emerytury podawana przez prezesa GUS jest czytelna, ona jest jednobrzmiąca. Obecnie, przypominam, to jest 831 zł 15 gr. I o to nam chodzi. Prawda? Chodzi o to, żeby tu nie mieszać, bo nie jest tu istotne, czy są dodatki, czy ich nie ma. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan senator zgłasza taką poprawkę?

Senator Jan Rulewski:

Chciałbym, żeby dział legislacyjny się wypowiedział, ale tak, chodzi o to, żeby skreślić to wyłączenie dodatków itd.

(Przewodniczący Michał Seweryński: To jest konkretna poprawka.)

Ewentualnie można by określić to bliżej, jeśli to konieczne. Tu jest mowa o najniższej emeryturze...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Jasne.)

To jest jasne. Musi być zgodne z ustawą. Dlaczego? Dlatego że ona podlega waloryzacji, Panie Przewodniczący. Tak.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz. Tak?

Proszę.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Przewodniczący, ja myślę, że senator, mój poprzednik, wraca do swojej alternatywnej koncepcji, żeby to była jakaś najmniejsza suma, a ta koncepcja została już po dyskusji w trakcie dwóch poprzednich posiedzeń zaniechana. Ja myślę, że nie ma powodu, aby do tego wracać, bo formuła, którą przyjęliśmy, która jest tu zawarta, jest logiczniejsza i czystsza. Z drugim wnioskiem się zgadzam.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jest teraz pytanie, czy pan senator formalnie zgłasza poprawkę, czy tylko pan...

(Senator Jan Rulewski: Nie, pytam...)

Czyli pan senator nie zgłasza.

(*Senator Jan Rulewski: Nie.*)

Dobrze.

Pan senator Mamątow.

(*Senator Robert Mamątow: Nie, dziękuję, kolega wycofał propozycję, więc...*)

Dobrze. W takim razie poprosimy pana ministra, zapytamy, czy chce się do tego ustosunkować. To jest oczywiście ciąg dalszy tej samej dyskusji, ale inny moment, bo mamy konkretny projekt.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radzewicz-Winnicki:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

My przygotowaliśmy się do kolejnej rundy dyskusji wokół tego świadczenia czy wokół tej propozycji, przede wszystkim starając się sobie odpowiedzieć na pytanie, jaki będzie efekt, także jaki będzie efekt zdrowotny tej regulacji. Istotą tych działań jest nie tylko zwiększenie dostępu do leków tych osób, które są najuboższe i których potrzeby zdrowotne są największe, ale także osiągnięcie pewnego efektu terapeutycznego, czyli efektu zdrowotnego tej regulacji w ramach pieniędzy, które mamy.

Ja może raz jeszcze zacznę od tego, że wprowadzenie ustawy refundacyjnej, co miało miejsce w Polsce dwa lata temu, dwa i pół roku temu, spowodowało tak naprawdę przełom polegający na tym, że wprowadzony został z jednej strony mechanizm konkurencyjności pomiędzy firmami, a z drugiej strony mechanizm, który powoduje, że wszystkie leki, wszystkie najważniejsze leki, leki, które są kluczowe dla zdrowia i życia ludzi, są dostępne w limicie. Jeżeli lek jest na ryczałt, to jest to 3,20 zł, a jeżeli jest to limit dofinansowania, to jest to 30% ceny. W rezultacie średnia cena jednego opakowania leku refundowanego, średnia wysokość dopłaty, czyli to, co pacjent płaci przy okienku za jeden lek, to jest poniżej 10 zł.

Oczywiście cały czas mamy w Polsce problem polegający na tym, że popularyzacja najtańszych leków przebiega wolniej niż my byśmy sobie tego życzyli, ale i tak jesteśmy jednym z największych w Europie rynków leków generycznych, czyli tych, które są dostępne w cenie limitu i poniżej.

Przyglądaliśmy się dwóm sprawom. Przede wszystkim usiłowaliśmy ustalić wielkość populacji, czyli to, ile osób skorzystałoby z tego świadczenia zgodnie z tym zapisem, który tu dziś mamy. On jest rzeczywiście znacznie bardziej precyzyjny niż ten, który ostatnio widzieliśmy. Otóż osób, które ukończyły siedemdziesiąty piąty rok życia i mają najniższe świadczenia, jest w Polsce sto osiem tysięcy.

Sprawdziliśmy również, jak różna jest konsumpcja leków w przypadku osób, które nie mają dodatkowych uprawnień, i tych, które mają dodatkowe uprawnienia. Otóż są w kraju osoby, które są inwalidami wojennymi, czyli mają prawo do uzyskiwania recept z dopiskiem IB. Dzięki temu każdy lek wypisany na takiej receptce jest tym osobom wydawany bezpłatnie, a państwo ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia pokrywa cały koszt leku, jakby zupełnie poza systemem konkurencji pomiędzy fir-

mami. Może tak, żeby było jeszcze jaśniej. Na liście refundacyjnej jest kilkadziesiąt preparatów statyn, czyli leków stosowanych w walce z wysokim cholesterolem. Jedna substancja, rosuwastatyna, jest sprzedawana przynajmniej pod kilkunastoma nazwami handlowymi od kilkunastu producentów. Te leki kosztują od 3 zł czy 5 zł do 50 zł. To jest ten sam lek, który ma taką samą skuteczność, taką samą dawkę, różni się producentem i nazwą, ale jego skuteczność terapeutyczna jest identyczna. Pacjenci, którzy mają status IB, zawsze dostają ten lek bezpłatnie. W rezultacie państwo pokrywa też różnicę, która wynika z konkurowania ceną pomiędzy różnymi producentami.

My, przygotowując się do dzisiejszego posiedzenia, sprawdziliśmy też, jak kształtują się wydatki refundacyjne roczne na osoby w wieku powyżej siedemdziesięciu pięciu lat, czyli populacji 75+, w zależności od tego, czy są to osoby, które mają status inwalidy wojennego, czyli mają leki za darmo, niezależnie od tego, jakie to są leki i ile ich jest, czy są to osoby, które normalnie objęte są systemem refundacyjnym i – tak jak wszyscy – uiszczają opłatę ryczałtową bądź opłatę w wysokości 30% czy 50% przy okienku aptecznym. Okazuje się, że średnia wielkość refundacji na jednego inwalidę wojennego, czyli wydatków Narodowego Funduszu Zdrowia, w skali roku to jest kwota 2,5 tysiąca zł, zaś średnia wielkość refundacji na osoby w tym samym wieku, które nie mają statusu inwalidy wojennego, to jest 516 zł. Zatem różnica, którą poniesie Narodowy Fundusz Zdrowia z chwilą wprowadzenia tej regulacji, to jest kwota 2 tysiące zł rocznie. Biorąc pod uwagę to, że w Polsce jest sto osiem tysięcy osób, które zostałyby dodatkowo objęte uprawnieniem do bezpłatnych leków, tak jak Wysoka Komisja proponuje, i to, że różnica pomiędzy nakładami państwa na te grupy osób jest rzędu 2 tysiące zł, otrzymujemy kwotę 214 milionów zł rocznie. Kwota 214 milionów zł rocznie to jest równowartość pięciu, sześciu nowych leków w programach lekowych, bo średni koszt refundacji jednego leku to jest kwota 30–40 milionów. Czerniak – 30–40 milionów rocznie, w przypadku chorób onkologicznych każdy lek wymaga mniej więcej takiej kwoty.

Następny element. Kolejne pytanie, które sobie zadaliśmy, to było pytanie o to, jakie to są leki, jakich leków najczęściej używają pacjenci, którzy mają prawo do bezpłatnych leków. To jest ta lista?

(*Głos z sali: Nie, to są leki zużywane przez osoby w tym wieku.*)

To poproszę o tę drugą listę. Przepraszam, bo to jest inna lista leków.

Dobrze, w takim razie zacznę od drugiej tabeli, którą też chciałem przedstawić Wysokiej Komisji. Jakie leki najczęściej używają osoby powyżej siedemdziesiątego piątego roku życia? Chodzi o wszystkich ubezpieczonych, którzy normalnie za nie płacą. Osoby powyżej siedemdziesiątego piątego roku życia najczęściej używają takich leków. W roku 2013 wydano półtora miliona opakowań, prawie milion sześćset opakowań Furosemidu, leku odwadniającego, stosowanego w terapii nadciśnienia tętniczego. Cena detaliczna tego leku to 3 zł 61 gr, odpłatność pacjenta to 3,20 zł. Następny lek pod względem wielkości sprzedaży, milion czterysta siedemdziesiąt dwa tysiące opakowań, to jest kolejny lek przeciwnadciśnieniowy, lek Spironol, tak

zwany oszczędzający potas. Cena detaliczna to 6,67 zł, pacjent za niego płaci 4 zł 19 gr, choć cena zależy też od wielkości opakowania, bo trzydzieści tabletek kosztuje poniżej 2 zł, a sto tabletek najtańszego odpowiednika 5,35 zł. Kolejny lek to indapamid, milion opakowań. Najczęściej stosowany jest lek, którego cena detaliczna to 13,49 zł, ale na liście mamy indapamidy kilkunastu producentów, z czego najtańszy kosztuje 2,25 za opakowanie. Kolejny lek to Metocard, czyli beta-bloker, lek stosowany w chorobach serca, w leczeniu nadciśnienia – osiemset dwadzieścia trzy tysiące opakowań. Cena detaliczna to 5 zł 55 gr, odpłatność pacjenta to 3,85 zł, a najtańszy odpowiednik jest dostępny za 3 zł 20 gr. Tę listę chętnie prześlemy Wysokiej Komisji. Jest tu dziesięć najczęściej stosowanych leków, one wszystkie są dziś dostępne w normalnym systemie, ich najtańsze odpowiedniki są w cenie 3,20 zł, a już na pewno można je nabyć poniżej 5 zł. To są leki, które my jako lekarze, my jako osoby zarządzające systemem opieki zdrowotnej uznajemy... Po prostu takie są najczęstsze problemy zdrowotne populacji osób powyżej siedemdziesiątego piątego roku życia, to są choroby serca, nadciśnienie tętnicze, dlatego te leki są podstawą leczenia, to są leki, od których zależy bezpieczna zdrowotna egzystencja tych ludzi.

Przyjrzelśmy się też drugiej liście, liście leków, które są wydawane na recepty z oznaczeniem IB, czyli dla osób, które dzisiaj mają status inwalidów wojennych. Te leki są dostępne za 0 zł. Okazuje się, że najczęściej wydawanym lekiem w tej grupie jest produkt Preductal, taka jest nazwa handlowa leku, który kosztuje 38 zł. Oczywiście jest on wydawany za darmo. To jest lek, który kiedyś był sprzedawany jako lek stabilizujący komórkę mięśnia sercowego, jako lek wspomagający leczenie chorób układu sercowo-naczyniowego, później okazało się, że ma zastosowanie w leczeniu zawrotów głowy i innych jednostek chorobowych, a zupełnie niedawno PRAC, czyli europejski komitet do spraw bezpieczeństwa produktów leczniczych, wydał negatywną opinię o tym leku, twierdząc, że bezpieczeństwo jego stosowania nie przeważa nad korzyściami terapeutycznymi. Bez wątplenia nie jest to lek, który gwarantuje czy który jest podstawą zapewnienia utrzymania zdrowia ani przedłużenia życia. Kolejny lek to jest znany już państwu Furosemid, czyli lek odwadniający, stosowany w leczeniu nadciśnienia tętniczego. Kolejny lek to następny indapamid...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam, Panie Ministrze, my to rozumiemy. Czy mógłby pan zmierzać do konkluzji?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki: Konkluzja...)

Wielokrotnie już dyskutowaliśmy nad tą sprawą.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Konkluzja, Panie Przewodniczący, jest taka, że ustawa, nad którą się dzisiaj pochylamy, to jest ustawa, której efektem będzie tak naprawdę otwarcie szerokiej bramy do konsumpcji leków, zwiększenie konsumpcji leków, których

cena nie jest dzisiaj barierą w ich nabyciu, nie ogranicza do nich dostępu, bo one są dostępne w cenie 3 zł 20 gr, generalnie w niskich cenach. Konsekwencją systemową tego przepisu będzie wydatkowanie kwoty ponad 200 milionów zł rocznie z budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia, a tym samym nastąpi przeniesienie tej przestrzeni finansowej dofinansowania leków, które już dzisiaj są finansowane. W ocenie Ministerstwa Zdrowia wprowadzenia tej regulacji nie przełoży się ani na poprawę warunków bytowych, ani na wydłużenie życia, ani na poprawę jakości życia osób, które zostaną objęte tym dodatkowym świadczeniem, ale spowoduje wzrost wydatków na leki, które niekoniecznie są najtańsze, a których skuteczność terapeutyczna jest taka sama, jak leków dostępnych za 3 zł 20 gr. W rezultacie wydamy 200 milionów zł z budżetu refundacyjnego. Czy to dużo, czy niedużo, to jest pytanie filozoficzne, w każdym razie w budżecie refundacyjnym jest 9 miliardów 700 milionów zł rocznie. Te 200 milionów to jest kwestia alokacji środków finansowych. Jeżeli wydamy na ten cel, to znaczy, że nie wydamy na inny cel, czyli na przykład nie włączymy do refundacji nowych leków za te 200 milionów zł. Co roku pojawiają się różnego rodzaju nowości, przede wszystkim innowacyjne technologie, a to, do czego dążymy w naszym systemie, to jest zwiększanie dostępu do innowacyjnych, nowoczesnych technologii lekowych.

Innymi słowy, jeszcze raz poddaję pod dyskusję Wysokiej Izby to, czy na pewno jesteśmy przekonani, że ta inwestycja w zdrowie ludzi owych 200 milionów zł jest lepszą inwestycją niż inwestycja tej samej kwoty na przykład w nowe technologie lekowe. Ta kwota, jak wiemy, jest do tego wystarczająca. Chyba że Wysoka Izba proponuje inne źródło finansowania niż budżet refundacyjny Narodowego Funduszu Zdrowia. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie?

Jeżeli nie, to ja sobie pozwolę na krótki komentarz. Gdyby zapytać w tym momencie emerytów o najniższych świadczeniach, na rzecz których i na podstawie petycji których my działamy, to przypuszczam, że oni woleliby zamiast nowoczesnych technologii – pan minister myśli globalnie – mieć te pieniądze, które by im pomogły. A w ogóle z tego, co pan minister powiedział, wynika, że – powiedzmy – prezent, który chcemy zrobić najbardziej i najstarszym emerytom, chyba w sumie nie będzie bardzo kosztowny. Ale może ten komentarz jest już zbędny, bo dyskutowaliśmy tu o tym wielokrotnie.

Czy przedstawiciel Biura Legislacyjnego chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie?

Bardzo proszę.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

Chciałabym odpowiedzieć na pytanie. Terminologia tej ustawy jest dostosowana do ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Pojęcie osób pobierających emeryturę lub rentę jest zdefiniowane w tej ustawie i obejmuje pewien określony krąg. W tym momencie jest to pewien skrót, bo jest to odniesienie do definicji z art. 5 pkt 20 oraz do treści art. 81.

Jest to pewna analogia, która została zastosowana... Może powiem, że w moim przekonaniu jest odwrotnie niż sugeruje pan senator Rulewski, który wyraża tu niepokój. Mówiąc umownie, wobec emerytów i rencistów, wobec osób pobierających emeryturę lub rentę ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej musi zastosować jakiś wspólny mianownik, jeśli chodzi o podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne. To jest pewna analogia. My nie mówimy o tym. Ja tylko chcę wytłumaczyć, że to wyłączenie dodatków, zasiłków, świadczeń pieniężnych i ryczałtów wzięło się z tego, że podstawa wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne w stosunku do pobierających emeryturę lub rentę też musiała zostać w jakiś sposób ujęta. Tam jest takie wyłączenie. Ponieważ my mówimy tu o osobach o najniższych świadczeniach, najniższe świadczenie od marca wynosi mniej więcej 831 zł i ono pozostaje najniższym świadczeniem, ale jeżeli dodać...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tak, to jest...)

W tej chwili na przykład dodatek do emerytury na podstawie ustawy o emeryturach i rentach wynosi 203 zł. Gdy go dodamy, to nie będzie to już najniższa emerytura, bo dojdą te świadczenia, które my tu wyłączyliśmy...

(Przewodniczący Michał Seweryński: To jest jasne.)

Chodzi o to, żeby w jakiś sposób zapewnić jednolitość. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękujemy bardzo.

Czy panowie senatorowie chcieliby jeszcze dysktować?

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Może nie dysktować, ale się odnieść, bo pan minister sformułował tu pewien wniosek. Jak ja mam rozumieć wniosek, który pan sformułował, czy wyniki pana rozumowania? Czy jeżeli pojawi się impuls w postaci tego rozwiązania ustawowego, to uczestnicy rynku lekowego, lekarze, bo tu mówimy pewnie o lekarzach, zareagują tak, że będą wypisywać droższe specyfiki, które – jak pan mówił – nie spełniają norm czy też są z jakichś powodów medycznych ryzykowne? Tak to mam rozumieć? Ja nie jestem medykiem i w związku z tym pytam. A żeby postawić kropkę nad „i”, powiedzmy, jak funkcjonuje rynek leków, bo ja to tak rozumiem. Dobrze byłoby to dopowiedzieć.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan minister chciałby odpowiedzieć?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radzewicz-Winnicki:

Tak, oczywiście.

To nie są zależności zero-jedynkowe. Konkurencja między firmami polega na tym, że przed ministrem zdrowia konkurują one cenami i obniżają ceny, a do osób uprawnionych do wystawiania recept, czyli do lekarzy, kierują silny marketing i promują swoją markę. Oczywiście, im lek jest droższy, tym więcej potrzeba firmowych pieniędzy na jego marketing, tym więcej przedstawicieli handlowych firmy zmierza do poradni, do lekarzy i przekonuje ich o wyższej skuteczności swojego leku w porównaniu z innymi lekami.

Podaję akurat ten jeden przykład, lek Preactal, bo to jest modelowy przykład leku, który tak naprawdę, jak się okazuje, ani... Z perspektywy zdrowia publicznego leki badamy i opisujemy pod tym kątem, czy one wpływają na jakość życia, czy przedłużają życie, czy zmniejszają częstość hospitalizacji itd. To są wymierne efekty, korzyści dla pacjentów. Akurat ten produkt leczniczy, o którym powiedziałem, Preactal, należy do jednych z najdroższych i on nie przynosi tego efektu. To nie jest taki lek, jak leki przeciw nadciśnieniu. To jest akurat modelowy przykład leku, który jest promowany i rzeczywiście sprzedawany, i gdy jest on dostępny za 40 zł, to nikt go nie kupuje, a gdy jest za darmo, to rzecz jasna można go wziąć.

Pamiętajmy o tym, że mechanizm uprawniający do leków za darmo, którym już dziś objęci są inwalidzi, prowadzi do tego, że te osoby korzystają z leków niezależnie od tego, czy one są przepisane na receptę, otrzymują je zrefundowane niezależnie od całego publicznego systemu refundacyjnego.

Teraz wrócę do tego, co już powiedziałem. Pamiętajmy o tym, że ustawa refundacyjna to jest ciągle nowy akt prawny. My pracujemy nad tym, by promować tańsze odpowiedniki. Wprowadziliśmy obowiązek informowania pacjenta w aptece przez osobę wydającą lek o tańszym odpowiedniku i przygotowujemy nowelizację tej ustawy, która wprowadzi jeszcze silniejszą informację dla pacjenta. Zależy nam na tym, żeby pacjent za każdym razem dostał klarowną informację, ile płaci za lek przepisany przez lekarza, żeby wiedział, że ma prawo do zamiany tego leku na tańszy lek, i wiedział, ile zapłaci za tańszy lek, gdyby zdecydował się go kupić w aptece. Pacjent może to zrobić bez decyzji swojego lekarza, bo to jest ten sam lek, w tej samej dawce, tylko sprzedawany pod inną nazwą handlową. Ruszyliśmy z kampanią informacyjną do uniwersytetów trzeciego wieku. Staramy się dotrzeć do tej populacji, szczególnie wrażliwej.

Wydaje mi się – to jest moje przekonanie, oczywiście Wysoka Izba może go nie podzielać – że na tak radykalny krok, jak proponowany przez Wysoką Izbę, jest dziś za wcześnie. Ustawa refundacyjna funkcjonuje dopiero dwa lata. Być może za pięć, siedem lat okaże się, że rzeczywiście ten ruch będzie potrzebny. Dziś najtrudniejsza jest decyzja dotycząca alokacji środków. Ja ciągle do tego wracam. Możemy wydać te pieniądze na to, wtedy nie wydamy ich na coś innego. Zastanawiam się, czy efekt, dodany efekt korzyści zdrowotnych będzie odzwierciedleniem tych wydatków, wydanych 200 milionów.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Pan senator Kutz jeszcze chciałby zabrać głos.
Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kutz:

Tak słucham pana ministra i słyszę muzykę urzędnika, który mówi o producentach, o liczbie opakowań itd., ale gdzieś w tym wszystkim nie ma tego, o co nam chodzi, bo nam w tej inicjatywie chodzi o ulżenie tym najbardziej, o to, żeby im stworzyć – jak pan minister powiedział – lepsze warunki do zdrowego życia. To się mieści nie tylko w najniższych emeryturach, ale w psychologii tych ludzi, którzy mając świadomość, że państwo im daje te pieniądze po to, żeby nie musieli płacić z małych emerytur za leki zamiast za żywność, czują się zbudowani. To ich psychologicznie niesłychanie konstruuje, zwłaszcza gdy już się przekroczyło ten siedemdziesiąty piąty rok, tak jak ja, ja już mam dużo więcej, bo ma się zapewnienie, że można jutro umrzeć. To jest zupełnie inna sfera istnienia w społeczeństwie. Podważanie tego, przeliczanie i dawanie im czegoś takiego niejako z urzędu, moim zdaniem, jest błędem.

Ja bym chciał wrócić do myślenia człowieczego. Zresztą stąd się wzięła ta nasza inicjatywa. A czy to będzie kosztowało 20 milionów więcej? Co gorsza, słyszę, że to jest za wczesna inicjatywa, że może za dwa lata.

(Głos z sali: Albo siedem.)

Dla mnie myślenie o ludziach starych w kategoriach dwóch czy czterech lat jest, mogę powiedzieć, godne pożałowania. Dlatego ja jestem przeciwko wnioskowi, który tu stawia pan minister, i jego argumentacja mnie absolutnie nie przekonuje.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jeżeli już nikt z państwa nie chce się wypowiadać, to poddaję pod głosowanie projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tego projektu? (5) Jednogłośnie.

Dziękuję bardzo.

Chciałbym prosić o dalsze prezentowanie tej ustawy pana senatora Rulewskiego.

(Senator Jan Rulewski: Dziękuję bardzo, przyjmuję.)

Dziękuję.

Zamykam ten punkt.

Dziękuję państwu, dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do pracy nad punktem trzecim.

Proszę państwa, przystępujemy do punktu trzeciego porządku obrad, to jest rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie ustanowienia podstawy prawnej oraz zasady zwrotu nieruchomości rolnych i lasów przejętych na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretów PKWN.

Witam wszystkich przedstawicieli agend państwowych. Proszę wybaczyć, że już nie będę imiennie wszystkich witał. Widzę, że są osoby zainteresowane, które są tu najbardziej kompetentne, żebyśmy mogli przeprowadzić dyskusję.

Może najpierw poproszę panie z Biura Komunikacji Społecznej o zreferowanie tej petycji.

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista
w Dziale Petycji i Korespondencji
w Biurze Komunikacji Społecznej
w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

To jest petycja indywidualna, wniesiona przez osobę fizyczną. Przedmiotem petycji jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej ustanawiającej podstawę prawną oraz zasady zwrotu nieruchomości rolnych i lasów przejętych na własność państwa na podstawie dekretów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Autor petycji to spadkobierca gospodarstwa rolnego, który ponownie wystąpił do Senatu o podjęcie działań mających na celu zwrot nieprawnie przejętego na własność Skarbu Państwa gospodarstwa rolnego oraz lasów.

Wnoszący petycję podaje, że po zapoznaniu się z dekretem PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej niezrozumiały dla niego jest fakt przejęcia na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości rolnych o łącznej powierzchni 32,5 ha, 18,5 ha nieużytków, 28,19 ha jezior oraz 104,8 ha lasów, skoro działki te były od siebie oddalone i żadna z parceli nie przekroczyła 25 ha. Z relacji autora petycji wynika, że sprawa o zwrot nieruchomości rolnych i lasów została skierowana do rozpatrzenia przez sąd, jednakże na orzeczenia sądu czeka się latami.

29 października 2013 r. marszałek Senatu skierował tę petycję do rozpatrzenia przez komisję. Komisja rozpatrywała petycję 14 listopada. Przeprowadzona została dyskusja nad tym zagadnieniem i senatorowie postanowili prowadzić dalsze prace nad petycją. Pan przewodniczący komisji Michał Seweryński wystąpił do ministra sprawiedliwości w sprawie tej petycji. W tej chwili mamy już informację z Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczącą przedmiotu tej petycji.

Panie Przewodniczący, czy mam zreferować odpowiedź resortu?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Byłoby dobrze, gdyby pani przypomniała konkluzję.)

Informacji resortu czy całej petycji?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Odpowiedzi resortu.)

Minister sprawiedliwości w odpowiedzi na pismo dotyczące petycji stwierdził, że skutki naruszeń prawa własności w PRL, w tym przejmowania nieruchomości rolnych i lasów na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretów PKWN, są rekompensowane na gruncie obowiązującego prawa na drodze administracyjnej i sądowej. Zauważył przy tym, że procesy sądowe, których przedmiotem są roszczenia z tytułu przejęcia mienia w wyniku nacjonalizacji lub wywłaszczenia, opierają się na zróżnicowanych podstawach. Pierwsza grupa spraw dotyczy roszczeń, których podstawą są zaniechania legislacyjne związane z niewydaniem przepisów wykonawczych, których przedmiotem

było określenie zasad wypłaty odszkodowania za znacjonalizowane mienie, do czego organy państwowe były zobligowane. Poszkodowani w ten sposób zostali pozbawieni możliwości uzyskania odszkodowania. Chodzi tu o dekret o własności i użytkowaniu gruntów warszawskich, zwany dekretem warszawskim...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę pani, może konkluzja wystarczy, bo szczegółowe elementy rozumowania nie są...)

W odpowiedzi na pytanie dotyczące spraw reprivatyzacyjnych rozpatrywanych w sądach powszechnych, których przedmiotem żądania pozwu było roszczenie o zwrot własności nieruchomości przejętych na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretów uwłaszczeniowych, czyli dekretów PKWN, ministerstwo wyjaśniło, że nie prowadzi monitoringu spraw dotyczących roszczeń dochodzonych przez dawnych właścicieli. Ministerstwo Sprawiedliwości stwierdziło, że z uwagi na wielość podstaw faktycznych i prawnych dotyczących tych roszczeń nie jest w stanie wskazać rzeczywistej liczby tego rodzaju spraw. Przykładowo podało, że w 2012 r. wszystkich spraw o wydanie nieruchomości – to jest art. 222 kodeksu cywilnego – które wpłynęły do sądów rejonowych, było dwa tysiące pięćset siedemdziesiąt trzy, do sądów okręgowych – dwieście dwadzieścia jeden; wszystkich spraw o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego, o czym mówi art. 189 kodeksu postępowania cywilnego, wpłynęło do sądów rejonowych trzy tysiące pięćset osiemdziesiąt, a do sądów okręgowych – tysiąc dwieście osiemdziesiąt siedem.

Odnosząc się do kwestii długotrwałości postępowań toczących się przed sądami, a dotyczących spraw reprivatyzacyjnych, resort stwierdził, że mają one skomplikowany charakter pod względem faktycznym i prawnym, w zdecydowanej większości spraw jest też konieczność przeprowadzenia czasochłonnego i kosztownego dowodu z opinii biegłych sądowych.

Ponadto stwierdził, że pojawiają się wątpliwości co do samego charakteru roszczeń i możliwości ich dochodzenia na drodze sądowej lub administracyjnej, co powoduje rozbieżność w orzecznictwie Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Brak jednolitości orzecznictwa sprzyja wyrażaniu odmiennych ocen przez sądy pierwszej i drugiej instancji, co niejednokrotnie skutkuje uchynieniem wyroku sądu pierwszej instancji i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Niezależnie od specyfiki spraw związanych z roszczeniami reprivatyzacyjnymi powodem przedłużających się postępowań są też sprawy proceduralne, utrudniające szybkie rozpoznanie spraw, niestawiennictwo stron, pełnomocników, świadków, biegłych oraz zakres prowadzonego postępowania dowodowego. Długotrwałość rozpoznawania spraw cywilnych może być też wynikiem wielokrotnej modyfikacji przez strony powództw czy też wniosków zarówno w zakresie podmiotowym, jak i przedmiotowym.

Odnosząc się do kwestii niezrealizowania orzeczeń korzystnych dla byłych właścicieli, nakazujących Skarbowi Państwa zwrot nieruchomości, resort stwierdził, że w przepisach prawa formalnego istnieją odpowiednie instrumenty, które zapewniają realizację roszczeń wynikających

z orzeczeń sądowych w drodze postępowania egzekucyjnego. Do Ministerstwa Sprawiedliwości nie wpływały sygnały, które by świadczyły o trudnościach w realizacji na drodze postępowania egzekucyjnego orzeczeń sądowych dotyczących tak zwanych roszczeń reprivatyzacyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy mogę prosić Biuro Legislacyjne o tę opinię?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję.

Wobec tego prosiłbym państwa przedstawicieli agend rządowych o wyrażenie swojego stanowiska.

Proszę bardzo.

Starszy Radca w Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa Adam Ablewicz:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!
Adam Ablewicz, Prokuratura Generalna Skarbu Państwa.

Szanowni Państwo, my chcielibyśmy się przyłączyć do stanowiska zajętego przez Ministerstwo Sprawiedliwości, jednakże na wstępie chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, przedmiotem petycji jest takie ukształtowanie inicjatywy ustawodawczej, które pozwoli na zwrot nieprawnie przejętej własności na podstawie dekretów PKWN. W tym względzie stoimy na stanowisku, iż złożoność stanów faktycznych nastęrcza pewnych trudności w jednolitym ujęciu tego, na jakiej drodze taki zwrot mógłby być realizowany, ponieważ z uwagi na sytuacje faktyczne, które występują w tego typu sprawach, różna jest droga dochodzenia do przywrócenia własności. W tym względzie droga do realizacji tychże roszczeń jest jak najbardziej otwarta i realizowana przez uprawnione osoby. Jednocześnie myślę, że nie budzi, przynajmniej nie powinno budzić większych wątpliwości to, że w sytuacji, w której taka droga jest otwarta, trudno mówić o tym, żeby realizować tego typu uprawnienia w drodze ustawodawczej.

Jeżeli zaś chodzi o kwestie związane z przywróceniem własności nieruchomości, które zostały przejęte na podstawie dekretów, jednakże zgodnie z prawem, to w tym przypadku decydująca będzie chyba wola polityczna, ponieważ wymaga to wprowadzenia całkiem nowych, oczywiście przedyskutowanych już w Sejmie i w Senacie rozwiązań. Wymaga to pewnego systemowego podejścia do sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć?

Jeżeli nie, to proszę, panowie senatorowie.

Witam pana senatora Chróścikowskiego.

Pan senator Rulewski.

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Jeśli można, to prosiłbym, aby ktoś z państwa odpowiedział mi na pytanie. Rzeczywiście ta petycja jest szczegółowa, dotyczy fragmentu, nie mówi o tym, żeby w ogóle dokonać ponownego przejęcia, powrotu własności. Mówi ona o tym, że nie dość, że te nieruchomości były w trzech kawałkach, to jeszcze były to lasy, jeziora i ziemia. Pytanie moje jest takie. Jak to rozstrzyga dekret? Czy chodziło o ziemię, czy chodziło o...

(*Senator Kazimierz Kutz: Powyżej 50 ha...*)

Nie, powyżej 100 ha. To pytanie jest ważne. Tu mamy województwo bydgoskie, tam były województwa poznańskie i bydgoskie i było 100 ha, tak, ale nie to jest w tej chwili ważne. Ważne, czy ta kwota, w tym przypadku 100 ha, a 50 ha na innych terenach, obejmowała ziemię, tylko ziemię.

(*Głos z sali: Tak, własność.*)

Nie, nie, chwileczkę, ale tu mówimy...

(*Przewodniczący Michał Seweryński: Scalone w różnych...*)

Scalone, to po pierwsze, a po drugie, czy jako ziemię traktuje się na przykład jezioro, las, nieużytek.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pytanie zostało zadane. Czy ktoś z państwa chciałby się do niego odnieść?

Proszę bardzo.

Starszy Radca w Prokuraturze Generalnej Skarbu Państwa Adam Ablewicz:

Tak, jeżeli jest potrzeba uzyskania odpowiedzi. Otóż, ponieważ debata dotyczy konkretnego stanu faktycznego zrelacjonowanego w treści petycji, odniesienie się do tego tematu, do tego stanu faktycznego w sensie prawnym i wydanie opinii w tym przedmiocie jest niemożliwe tu i teraz, ale odpowiedź na pytanie zadane przez pana senatora w sensie ogólnym jak najbardziej jest możliwa.

Ponieważ nie znamy podstawy przejęcia tych nieruchomości, są możliwe do wskazania przynajmniej dwie podstawy prawne: pierwsza to dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r. i druga to dekret o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa z 12 grudnia 1944 r. Te dekryty w pewnym zakresie się zająbiają. W jednym z nich jest w nich powiedziane, że określone grunty o określonym areale – tutaj, tak jak usłyszałem, słusznie co do zasady o areale do 50 ha, jednakże na ziemiach zachodnich, ujmijmy to ogólnie, do 100 ha użytków rolnych – podlegają przejęciu na podstawie art. 2 ust. 1 lit. e, mówię o dekrecie o przeprowadzeniu reformy rolnej. Jest też dekret o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa, który przewidywał przejęcie lasów o areale co do zasady większym niż 25 ha. To była zasada, ale w sytuacji, gdy określony majątek podlegał przejęciu na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, to nawet lasy o areale mniejszym, czyli grunty podzielone na parcele mniejsze niż 25 ha, podlegały przejęciu

niejako z racji tego, że ten majątek w całości przechodził na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej. W tym względzie te dwa akty normatywne się zająbiały.

Klasyfikacja majątku, w skład którego niejednokrotnie wchodziły i użytki rolne, i nieużytki, i jeziora, jako majątku ziemskiego, który stanowił – i tu była istota dekretu – pewną całość gospodarczą i jako całość gospodarcza podlegał przejęciu, jeżeli spełniał tu akurat normę obszarową, powiedzmy sobie, w zrelacjonowanym tutaj stanie faktycznym nie jest możliwa do odczytania. Samo stwierdzenie, że w skład tego majątku wchodziły nieużytki, jeszcze nie limituje żadnej odpowiedzi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kutz chciałby jeszcze zabrać głos.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Goście!

Ja jestem jeszcze bardziej zbulwersowany i skołowany tym, co tu słyszę w relacji ministerstwa i pana ministra, niż tym, co usłyszałem w sprawie ustawy o lekarstwach. W gruncie rzeczy urzędy państwowe, władza staje tu przed nami jako adwokaci reformy rolnej. My przed chwilą przeszliśmy krótki kurs instruktorów, którzy za chwilę mają iść przeprowadzać tę reformę w Polsce Ludowej. Rzecz jest przerażająca. Dlaczego? Co my mamy takim ludziom dzisiaj, po tylu latach, po ponad pół wieku nieaktualności tej ustawy powiedzieć? Że to jest złożone? Nie, to jest bezradność państwa polskiego, które w ogóle nie uporządkowało całej sfery związanej z reformą rolną. Taka jest prawda.

Panie Przewodniczący, co my mamy w tej sytuacji zrobić z takimi ludźmi, jak ten pan? Gdyby wyciągnąć ostateczne wnioski, to tacy ludzie powinni albo dawno, albo natychmiast emigrować z takiego kraju. To jest pełne bezprawie. Zabrano im ich własność, która jest świętością tego ustroju, i nic nie można ruszyć, ponieważ to jest bałagan, który tu został, to jest krajobraz po bitwie, którego nikt nie uporządkował. Ja jestem po prostu przerażony, bo ja nie wiem, co takiemu człowiekowi powiedzieć, nie wiem, co on ma robić i co my jako komisja możemy zrobić.

Panie Przewodniczący, bardzo proszę, żeby pan też wygłosił swoją refleksję na ten temat, bo ja jestem tu przecież tylko amatorem prawnikiem i mówię subiektywnie, mówię tylko to, co widzę i słyszę.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Idąc niejako za wątkiem wypowiedzi pana senatora Kutza, chciałbym zadać pytanie, które będzie zawierało pewne stwierdzenie. A mianowicie, czy słuszne jest stwierdzenie, że państwo polskie skutków tych aktów prawnych, o których pan wspominał, nie niweluje, niweluje tylko

niezgodne z tymi aktami prawnymi działania władz publicznych lub pewnego rodzaju zaniechania? Chciałbym, żebyśmy tutaj sobie tę sprawę wyjaśnili. Nikt nie kwestionuje, władze polskie, Panie Senatorze, jak rozumiem, nie kwestionują skutków reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu itd., jedynie – tak to rozumiem – nieprzestrzeżenie tamtych przepisów lub zaniechania wykonywania tamtych przepisów, chociażby w formie aktów wykonawczych, jakichś doprecyzowań, zasady rekompensaty itd. Jedynie to jest przez państwo polskie niwelowane. I taka odpowiedź, jak na razie, funkcjonuje w naszym systemie prawnym.

Stąd też pytanie, czy przy takim założeniu władz polskich od 1989 r., także, jak rozumiem, stanowiska Ministerstwa Sprawiedliwości, nasza komisja jest w stanie podjąć to wyzwanie i wprowadzić jakieś nowe rozwiązania rewolucjonizujące to podejście.

(Głos z sali: Nową wykładnię.)

Nie, wykładnię, Panie Senatorze, to w tej chwili znajdują sądy administracyjne i inne organy państwa, które niwelują skutki niezgodnego z tamtymi aktami prawnymi działania polskich organów, w szczególności ówczesnej administracji państwowej. Taki jest stan prawny.

Jeżeli my decydujemy się na to, żeby robić w tym zakresie jakieś wyłomy, to oczywiście my możemy, tylko ja mam... Uznając, że tak powiem, w jakimś zakresie pewnie te różnego rodzaju słuszne odczucia niesprawiedliwości dziejowej, musimy przyjąć do wiadomości, że państwo polskie tej sprawy nie załatwiło i być może załatwi ją, Panie Senatorze, jedynie na skutek zewnętrznych interwencji. Taka jest prawda, proszę pana. Jedyne, co popłacono w latach czterdziestych, to w jakimś tam zakresie roszczenia amerykańskie, nie tylko amerykańskie, tych państw zachodnich, co do których wymagały tego pewne uregulowania prawa międzynarodowego, umowy...

(Przewodniczący Michał Seweryński: ...obligacji.)

Tak to wygląda. Przecież była kwestia obligacji i też podjęliśmy decyzję kierunkową, a później to, że tak powiem, zostało zniwelowane. Tak że o tym trzeba pamiętać. Ale to takie moje stwierdzenie, być może jestem w błędzie. Kieruję to pytanie w szczególności do pana z Prokuratury Generalnej. Chciałbym wiedzieć, czy moje rozeznanie tej sytuacji jest właściwe, czy też może w moim myśleniu jest gdzieś błąd.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, że pan podniósł ten temat, który pojawił się na skutek złożenia petycji, gdyż z tego, co pamiętam, wielu rolników zgłaszało się do mnie w podobnych sprawach. Zresztą sam nawet wskazywałem, że najlepszym organem będzie komisja zajmująca się petycjami, a nie Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, gdyż my tu mamy ograniczone możliwości, a forma petycji, która została wymyślona po to, żeby Senat miał taką instytucję, do której można takie sprawy przekazywać, jest najszlachetniejszą drogą. Uważam, że trzeba ten temat pociągnąć i go

nie kończyć, gdyż problemów jest wiele. Sami państwo podawali, Ministerstwo Spraw Zagranicznych podawało, ile problemów zostało już podniesionych, więc jest to jakaś skala problemu. Myślę, że nie można tak tego obejść i powiedzieć, że problem jest załatwiony.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja też chciałbym się wypowiedzieć, tym bardziej że pan senator Kutz mnie do tego zachęcał. Gdy mam jakieś zdanie, to nigdy go nie ukrywam.

Z prawnego punktu widzenia ta kwestia – poprosiłbym jeszcze potem przedstawiciela Prokuratury Generalnej o wypowiedzenie się – wygląda chyba w ten sposób. Akurat w tej konkretnej petycji, jeżeli dobrze ją zrozumiałem, petent kwestionuje legalność pozbawienia go jego majątku na podstawie tego dekretu, wykazując, że jego trzy części majątku nie stanowiły razem tego normatywu, na podstawie którego to wywłaszczenie mogło być dokonane. On kwestionuje naruszenie dekretu PKWN. To jest sprawa, której można dochodzić przed sądem. Chodzi o to, że został wywłaszczony na podstawie bezprawnej decyzji. I o tym zdaje się mówić minister sprawiedliwości w swojej odpowiedzi na moje pismo. Nie możemy zaprzeczyć, że takie procesy są. Wprawdzie ta osoba, ten petent powiada, że to trwa długo i to jest zawile, co jest prawdą, postępowanie wymiaru sprawiedliwości bywa czasem długotrwałe i zawile, ale jest droga prawna do dochodzenia odszkodowania czy dochodzenia zwrotu własności.

Tymczasem nasza komisja podjęła sprawę w szerszym aspekcie, mianowicie takim, czy w ogóle nie należałoby wystąpić z inicjatywą ustawodawczą, która by uznała wszelkie akty wywłaszczenia na podstawie dekretów PKWN za niezgodne z prawem. A jeżeli tak, to przywrócenie własności tym ludziom, nawet jeżeli na gruncie tego dekretu wszystko było przeprowadzone zgodnie z prawem, wymagałoby osobnej podstawy prawnej.

Zatem powinniśmy rozpatrywać tę petycję raczej jako asumpt do dyskusji o szerszym zakresie: czy podjąć inicjatywę ustawodawczą zmierzającą do tego, żeby uznać, że wszelkie akty wywłaszczenia na podstawie dekretu PKWN były bezprawne, i wobec tego tym aktem prawnym dać podstawę do przywrócenia własności albo odszkodowania wszystkim ludziom, którzy w sposób zgodny z literą dekretu PKWN zostali pozbawieni własności, czy też nie powinniśmy występować z taką inicjatywą. Wydaje mi się, że nasza dyskusja powinna iść właśnie w tym kierunku, ponieważ osobiście uważam, że czym innym jest kwestia wywłaszczenia kogoś w sposób sprzeczny z tamtymi aktami prawnymi – dla tych roszczeń otwarta jest droga sądowa, rzeczywiście długa, zawila, trudna, ale jest droga dochodzenia sprawiedliwości – a czym innym zrobienie tego w zgodzie z tamtym prawem. Generalnie sprawę ujmując, chodzi o znacznie większy krąg osób, które straciły własność w sposób zgodny z literą prawa, które my uznajemy za sprzeczny z konstytucją, chodzi o zasadę pozbawienia własności. Właściwie nad tym powinniśmy się w tej chwili zastanowić.

Czy pan chciałby może coś jeszcze dodać w tej sprawie? Bardzo proszę, krótko.

Starszy Radca w Prokuraturze Generalnej Skarbu Państwa Zbigniew Śpiewak:

Zbigniew Śpiewak, Prokuratura Generalna.

Istotnie skuteczne dochodzenie roszczeń jest możliwe w sytuacji, w której naruszone zostało, tak jak pan senator mówił, ówczesnie obowiązujące prawo, czyli wywłaszczenie nastąpiło niezgodnie z ówczesnie obowiązującymi przepisami, albo też w sytuacji, w której nastąpiło zaniechanie legislacyjne, czyli nie zostały wydane akty wykonawcze przewidziane w ówczesnych przepisach, a to – jak wykazała historia – dotyczy właśnie odszkodowań za wywłaszczenie, bo na dobrą sprawę nie został wydany żaden akt wykonawczy do żadnego z aktów nacjonalizacyjnych.

Dodam jeszcze dosłownie dwa zdania, jeśli wolno nawiązać do słów pana przewodniczącego. W petycji jest podniesiony problem lasów i problem gruntów rolnych. Proszę zauważyć, że nacjonalizacja to również wiele innych aktów, które były wydawane bodajże do 1950 r., jeśli dobrze pamiętam. Chodzi mi o wywłaszczenia na cele realizacji planów społeczno-gospodarczych etc. Tak że moim skromnym zdaniem, jeżeli rozważać problem generalnego odszkodowania za wszelką nacjonalizację, jaka w tym okresie miała miejsce, to nie można ograniczać się tylko do lasów i gruntów rolnych. Myślę, że z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, równego traktowania wobec prawa przedmiotem dywagacji powinny być wszelkie formy nacjonalizacji i wszelkie przedmioty nacjonalizacji, jakie ówczesnie miały miejsce. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja myślę, że my nie podejmiemy dzisiaj ostatecznej decyzji. Moja propozycja jest taka, żebyśmy zwrócili się do Biura Legislacyjnego Senatu z zapytaniem, na ile szeroka musiałaby być nasza ewentualna inicjatywa ustawodawcza w zakresie reprivatyzacyjnym, jaki został dokonany.

Tak jak powiedziałem, ta petycja jest właściwie tylko pretekstem do szerszego rozważenia sprawy, którą kiedy indziej, przy okazji innych petycji, zwłaszcza gdy chodzi o obligacje państwowe, również rozważaliśmy. Wiemy, że ludzie byli pozbawiani mienia nie tylko w postaci gruntów rolnych i leśnych użytków, ale także innych form majątku. Teraz powstałoby pytanie, czy powinniśmy wystąpić z inicjatywą obejmującą wszystkie te przypadki pozbawienia własności – to byłaby znacznie szersza inicjatywa, niż to wynika z tej petycji – czy też można by rozważać chociażby osobno sprawę gruntów rolnych i leśnych, których własności pozbawiono w ramach reformy rolnej. To byłaby bardziej jednoznaczna i bardziej treściwa inicjatywa, bez wchodzenia w inne sprawy, bo spraw reprivatyzacyjnych jest znacznie więcej, chociażby przywoływana tu sprawa obligacji.

Osobiście myślę, że ze względu na podstawę prawną i charakter tego typu aktów wywłaszczeniowych trudno byłoby to objąć jednym aktem prawnym. Z tego powodu proponuję, żebyśmy zwrócili się do Biura Legislacyjnego o przemyślenie i przygotowanie takiej opinii, a dopiero

na podstawie tej opinii podjęlibyśmy ostateczną decyzję co do tego, czy wychodzi z inicjatywą ustawodawczą i w jakim zakresie.

Czy pan senator Paszkowski chciałby jeszcze zabrać głos?

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja podzielam tę opinię, tylko dodałbym jeszcze takie stwierdzenie. Co tu dużo mówić, cały PRL stał niejako na zakwestionowaniu pewnych form własnościowych. W naszej III RP niby odwołujemy się do aksjologii, że tak powiem, szanowania własności itd., ale trzeba pamiętać, że w zasadzie do końca okresu PRL, a nawet na początku III RP były dokonywane pewne rzeczy i ludzi w różnej formie wywłaszczono. Można powiedzieć, że dotyczy to też ludzi, którzy oszczędzali przez całe życie, a na początku lat dziewięćdziesiątych zostali wyzuci z tego majątku na skutek hiperinflacji, różnych takich działań.

Panie Senatorze, to jest decyzja polityczna, co tu dużo ukrywać. Przecież była ustawa reprivatyzacyjna, została, że tak powiem, zawetowana i tyle. Trzeba przyjąć do wiadomości, że państwo polskie, jak na razie, przyjmuje całe dobrodziejstwo inwentarza peerelowskiego w tym zakresie, oczywiście z różnymi uwagami. Były pewne odniesienia do regulacji... Pewne rzeczy chroniono, zagwarantowano na przykład waloryzację książeczek mieszkaniowych, były przedpłaty na samochody, w odniesieniu do których stworzono jakiś system waloryzacyjny. Z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości możemy się zastanawiać nad tym, czy to było właściwe, czy niewłaściwe. Są różne grupy interesu, które o pewne rzeczy dbają, a od innych abstrahują. Czasami jest to związane z tym, jaki worek się otworzy, tak bym to nazwał, pewne symboliczne sprawy można tam uwzględnić, pewnych spraw, które kosztowałyby ogromnie dużo pieniędzy, nie, na roszczenia pewnych środowisk jest większe otwarcie, na roszczenia innych mniejsze. Tak to wygląda. Moim zdaniem jest to problem na tyle złożony, że powinniśmy pamiętać o całokształcie sytuacji w PRL, która miała swoje konsekwencje, w szczególności w postaci decyzji podejmowanych jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Taka jest prawda. To jest bardzo trudny problem.

Trzeba też pamiętać o tym, żeby kierując się prostymi odczuciami, nie doprowadzić do innych niesprawiedliwości, aby nie było tak, że komuś, komu zabrano w latach czterdziestych, będziemy dawać, a tym, których wywłaszczano w latach sześćdziesiątych, to już nie. Te sytuacje były podobne, może składniki majątkowe w tamtych latach nie były już tak wielkie, ale ktoś, kogo wywłaszczano na tak zwane cele publiczne, których w części nie realizowano albo realizowano dyskusyjnie, były tam później formuły zwrotu... W każdym razie to jest taka sytuacja. Pewnie nie jesteśmy w stanie tych wszystkich decyzji odwrócić. Taka jest moja refleksja.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Dlatego też, biorąc pod uwagę wszystkie trudności i pytania, które się mnożą, uważam, że byłoby bardzo roztropnie, gdybyśmy poprosili Biuro Legislacyjne Senatu

o przemyślenie tej sprawy. Tak jak powiedzieliśmy, nasuwają się dwa sposoby reakcji na tę petycję: albo taki, żeby się ograniczyć do sprawy reformy rolnej i wyłączenia dokonanego w ramach tej reformy, albo taki, żeby trochę rozszerzyć tę inicjatywę. Wtedy powstaje pytanie, jak bardzo możemy ją rozszerzyć w jednym akcie prawnym, tak aby – jak pan senator słusznie zauważył – nie potraktować sprawiedliwie tylko pewnej części osób, a o innych zapomnieć. Wobec tego proponowałbym, żeby komisja dzisiaj na tym poprzestała, jeśli chodzi o rozpatrywanie tej petycji.

Sądząc po wypowiedziach panów senatorów, które idą w tym kierunku, rozumiem, że ta propozycja zostaje przyjęta. Wobec tego na tym przerwiemy dzisiaj procedowanie, a biuro prześlemy nasze pytanie.

Dziękuję bardzo państwu.

Przechodzimy do pracy nad punktem czwartym, to jest nad petycją dotyczącą podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia do kręgu uprawnionych do otrzymywania świadczenia kompensacyjnego nauczycieli praktycznej nauki zawodu.

Bardzo proszę panie z Biura Komunikacji Społecznej o krótkie zreferowanie tej petycji.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

To jest petycja zbiorowa, wniesiona przez pana Marka M. oraz trzydziestu jeden członków Rady Pedagogicznej przy Centrum Kształcenia Praktycznego w Warszawie, którzy popierają tę petycję.

Przedmiotem petycji jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej w celu włączenia do kręgu uprawnionych do otrzymywania świadczenia kompensacyjnego na podstawie ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych nauczycieli praktycznej nauki zawodu zatrudnionych w centrach kształcenia praktycznego.

Autorzy petycji postulują zmianę ustawy z dnia 22 maja 2009 r. o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych, gdyż w ich opinii przy formułowaniu legalnej definicji pojęcia „nauczyciel” doszło do naruszenia konstytucyjnej zasady państwa prawnego i zasady równości na skutek pominięcia w katalogu podmiotów uprawnionych do świadczeń kompensacyjnych nauczycieli zatrudnionych w placówkach kształcenia praktycznego.

Zdaniem autorów petycji nauczyciele zatrudnieni w centrum kształcenia praktycznego zostali w sposób arbitralny i przypadkowy pozbawieni świadczeń kompensacyjnych, które przysługują nauczycielom zatrudnionym w innych placówkach oświatowych. Istotny jest też fakt, że nauczyciele ci objęci są Kartą Nauczyciela, dotyczą ich te same zasady zdobywania awansu zawodowego i pracy oraz podlegają nadzorowi kuratorium oświaty.

Jak podają autorzy petycji, dotychczas nie było żadnych różnic w sytuacji prawnej nauczycieli centrów kształcenia praktycznego i pozostałych placówek oświatowych, a w szczególności nie sposób wyjaśnić,

czym miałyby się różnić nauczyciel centrum kształcenia praktycznego od nauczyciela zatrudnionego w centrum kształcenia ustawicznego.

Autorzy petycji twierdzą, że zajęcia praktyczne, które są realizowane przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu w centrach kształcenia praktycznego dla uczniów zasadniczych szkół zawodowych i techników, są zajęciami dydaktycznymi identycznymi z zajęciami praktycznymi prowadzonymi przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych należących do szkół ponadgimnazjalnych prowadzących kształcenie zawodowe w zasadniczych szkołach zawodowych i technicach. Tożsamość zajęć polega nawet na wykorzystaniu tych samych podstaw programowych i programów nauczania. Ponadto zajęcia laboratoryjne prowadzone są identycznie przez obydwie podmioty.

Autorzy petycji przywołują również art. 2 pkt 3a ustawy o systemie oświaty, w którym placówki kształcenia praktycznego wymieniane są razem z placówkami kształcenia ustawicznego, a których to nauczyciele zostali objęci nową regulacją.

Ponadto projekt ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych nawet nie wspominał o nauczycielach centrum kształcenia praktycznego, co w opinii wnoszących petycję dowodzi nierównego traktowania tej samej grupy zawodowej. Nauczyciele zatrudnieni w centrum kształcenia praktycznego do 31 grudnia 2008 r. mieli prawo do wcześniejszej emerytury oraz wszystkie inne uprawnienia, które wynikają z Karty Nauczyciela. Dlatego niezrozumiałą jest dla nich fakt odebrania w sposób arbitralny i irracjonalny nauczycielom CKP praw do otrzymania dotychczas świadczenia.

Wnoszący petycję czują się rozgoryczeni, gdyż w ich odczuciu obowiązująca wadliwa regulacja krzywdzi znaczną grupę doświadczonych i sprawdzonych nauczycieli centrów kształcenia praktycznego, dlatego wnoszą o poszerzenie zakresu podmiotowego ustawy.

Petycja ta 23 listopada 2013 r. została skierowana przez marszałka Senatu do rozpatrzenia przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, 3 grudnia 2013 r. komisja rozpatrzyła petycję, została przeprowadzona dyskusja, a senatorowie w głosowaniu zdecydowali o kontynuowaniu prac nad petycją. Przewodniczący komisji wystąpił również do Ministerstwa Edukacji Narodowej o przedstawienie informacji w sprawie petycji.

Przechodząc do konkluzji tej informacji, powiem w ten sposób. Resort edukacji narodowej stwierdził, że uzasadnienia dla takiego, a nie innego ukształtowania zakresu podmiotowego ustawy należy poszukiwać w charakterze prawnym nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych, analizowanym na tle rozstrzygnięć powszechnego systemu emerytalnego. Resort przywołał tu opinie Biura Analiz Sejmowych do projektu ustawy, które były sporządzone w 2009 r. na zlecenie Biura Analiz Sejmowych.

Biorąc pod uwagę treść tych dokumentów, ale nie wchodząc w szczegóły, w pierwszym rzędzie zaakcentowania wymaga kwestia braku merytorycznych podstaw dla generalnego kwalifikowania nauczycieli jako objętych możliwością przechodzenia na emeryturę pomostową, ponadto kwestia oceny prawnej charakteru instytucji

nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych jako instytucji stanowiącej dodatkowy element do systemu emerytur pomostowych.

Ponieważ celem ustawy z 19 grudnia 2008 r. o emeryturach pomostowych nie było generalne kwalifikowanie nauczycieli jako uprawnionych do emerytur pomostowych, w opinii ministerstwa uzasadnione jest stanowisko, iż zakres podmiotowy systemu nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych jako uzupełniającego system emerytur pomostowych również nie powinien być kształtowany w sposób generalny.

Resort stwierdził, że próby rozszerzenia zakresu podmiotowego ustawy były podejmowane przez posłów i senatorów. W 2013 r. Komisja Nauki, Edukacji i Sportu Senatu RP wniosła o podjęcie postępowania w sprawie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej projektu ustawy o zmianie ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych, który miał na celu rozszerzenie zakresu podmiotowego ustawy o nauczycieli zatrudnionych w zakładach kształcenia nauczycieli. To był druk senacki nr 470 z 17 października 2013 r. Marszałek Senatu 23 października 2013 r. skierował ten projekt do rozpatrzenia w pierwszym czytaniu do Komisji Ustawodawczej, Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Komisje te 10 grudnia odbyły wspólne posiedzenie, rozpatrzyły projekt ustawy w pierwszym czytaniu i wniosły o jego odrzucenie. Drugie czytanie projektu ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych odbyło się na czterdziestym siódmym posiedzeniu Senatu 9 i 10 stycznia tego roku. Senat 10 stycznia odrzucił projekt ustawy i tym samym zakończył postępowanie w tej sprawie.

Resort stwierdził także, że rozszerzenie zakresu podmiotowego ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych o nauczycieli praktycznej nauki zawodu zatrudnionych w centrach kształcenia praktycznego stałoby w sprzeczności z prezentowanym dotychczas podejściem do ukształtowania zakresu podmiotowego ustawy.

Ponadto resort przedstawił informację o liczbie etatów nauczycieli, którzy są zatrudnieni w placówkach kształcenia praktycznego.

(Przewodniczący Michał Seweryński: To już...)

Tak. Może jeszcze jedno zdanie. Resort przekazał również informację, że właściwe w sprawie ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych, jeżeli chodzi o koszty, jakie poniósłby budżet państwa w przypadku rozszerzenia kręgu podmiotów uprawnionych do nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych, jest Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy przedstawiciele centrum kształcenia praktycznego chcieliby się jeszcze wypowiedzieć? Referat był chyba stosunkowo dokładny, jeśli chodzi o to, czego dotyczyła petycja, ale może panowie chcieliby jeszcze przedstawić jakieś dodatkowe argumenty.

Proszę, ale krótko.

Dyrektor Centrum Kształcenia Praktycznego w Warszawie Stanisław Karolkiewicz:

Stanisław Karolkiewicz, dyrektor Centrum Kształcenia Praktycznego w Warszawie.

Chciałbym powiedzieć, że my nie zatrudniamy instruktorów, to jest pomyłka. Instruktor praktycznej nauki zawodu to był kiedyś w zakładzie pracy. My jesteśmy objęci Kartą Nauczyciela, jesteśmy nauczycielami. Co jeszcze państwu powiem? U nas na przykład 80% stanowią nauczyciele z wyższym wykształceniem magisterskim lub inżynierskim. Nasze pracownie prowadzone są na o wiele wyższym poziomie niż w szkole na przykład na warsztatach. My do 1999 r. prowadziliśmy warsztaty szkolne, ale z duchem reformy chcielibyśmy, żeby zajęcia praktyczne, bo one są drogie... W tej chwili mamy u siebie siedemnaście szkół, młodzież przychodzi na zajęcia. Nasze pracownie są bardzo dobrze wyposażone i kadra naprawdę jest super. To są prawdziwi nauczyciele, to nie jest tak, że to są instruktorzy. Nas obowiązują te same programy nauczania, podlegamy kuratorium, mamy te same organy prowadzące. Co będzie, jeśli organ prowadzący połączy nas na przykład... To nie jest to, co było, było sto pięćdziesiąt, zapewne jest już znacznie mniej CKP w Polsce, bo one się łączą z centrami kształcenia ustawicznego. Teraz jest placówka nazywana centrum kształcenia zawodowego i ustawicznego, to jest wspólnie, razem. I co? Ja naprawdę nie rozumiem, dlaczego my jesteśmy tak pokrzywdzeni.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy Biuro Legislacyjne ma opinię w tej sprawie?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo!

Prawda jest taka, że w zeszłym tygodniu na posiedzeniu komisji Senat odrzucił projekt ustawy w sprawie zakładów kształcenia nauczycieli. Wśród argumentów, które padały wówczas na posiedzeniu połączonych komisji, komisji nauki, komisji polityki społecznej oraz Komisji Ustawodawczej, dotyczących powodów odrzucenia projektu nowelizacji ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych, było wskazanie, że tak naprawdę ustawodawca nie powinien w tym momencie ingerować w regulację przejściowe, przewidziane przez ustawę o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych.

Proszę zwrócić uwagę na to, że te świadczenia są świadczeniami szczególnymi. To nie są świadczenia finansowane z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, są to świadczenia finansowane z budżetu państwa. Ustawa o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych ma charakter wygasający. Tak naprawdę za osiemnaście lat teoretycznie nadejdzie ostatni rok, w którym będzie można skorzystać z prawa do nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych.

Ja wskazuję tylko na to, że dyskusja na temat zmiany katalogu podmiotów uprawnionych odbyła się całkiem niedawno. W związku z tym jako przedstawiciel Biura Legislacyjnego poddaję to pod rozważenie. Sama nowelizacja ustawy jest technicznie prosta do przeprowadzenia, ale o tym, czy argumenty zmieniły się w ciągu ostatniego tygodnia, Biuro Legislacyjne nie umie przesądzić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak, ale jeśli dobrze pamiętamy, to tam był projekt ustawy dotyczący kształcenia zawodowego nauczycieli, a tu chodzi o skargę, która dotyczy praktycznego kształcenia, praktycznej nauki zawodu uczniów. Tu jest różnica zakresu podmiotowego.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Panie Przewodniczący, to jest kolejna próba ingerencji w katalog podmiotów uprawnionych. Mieliśmy inicjatywę w Sejmie dotyczącą ochotniczych hufców pracy, mieliśmy wyrok Trybunału dotyczący...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W Senacie?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Krótko mówiąc, to nie jest ten sam zakres podmiotowy. Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan chciałby się wypowiedzieć.

Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek:

Zbigniew Januszek, wicedyrektor Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Ponieważ tutaj słowo ministra pracy też powinno paść, stanowisko powinno się pojawić, podkreślę jedną rzecz. Trend w systemie emerytalno-rentowym jest dokładnie odwrotny. W ramach reformy został ujednoczony wiek emerytalny na poziomie sześćdziesięciu i sześćdziesięciu pięciu lat. Bardzo niedawno, rok temu została podjęta decyzja o dalszym podwyższeniu i zrównaniu wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet na poziomie sześćdziesięciu siedmiu lat. Fakt, że ktoś wykonuje zawód nauczyciela, jest bezsporny, ale fakt bycia nauczycielem nie przesądza o tym, że jest to praca w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Przeprowadziliśmy taką dyskusję nad ustawą o emeryturach pomostowych i nauczyciele z jednym drobnym wyjątkiem w ustawie o emeryturach pomostowych się nie znaleźli.

Z innych względów została przyjęta ustawa o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na to – zgodnie z wypowiedzią pana legislatora – że jest to świadczenie w całości finansowane ze środków budżetu państwa, niezwiązane ze składką. W związku z tym Trybunał Konstytucyjny, kilkakrotnie oceniając tę ustawę, stwierdził, że jest bardzo szeroki margines swobody ustawodawcy co do optymalnych rozwiązań w sferze świadczeń nauczycielskich z tego względu, że zasada równości i sprawiedliwości społecznej, która w systemie ubezpieczeń społecznych jest wiodącą, w przypadku tych świadczeń, będących poza systemem, wiodącą nie jest. Tu przywołuję orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Chciałbym raz jeszcze zwrócić uwagę na to, że od momentu przyjęcia ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych dwa razy podejmowane były próby jej rozszerzenia podmiotowego i obie próby się nie powiodły, pierwsza w 2011 r. z inicjatywy grupy posłów, ten projekt został odrzucony 23 listopada 2012 r., i dziesięć dni temu projekt senacki także został odrzucony.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie chcą się wypowiedzieć w tej sprawie?

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam takie pytanie. Tutaj jest przywoływany wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który badał ustawę o świadczeniach kompensacyjnych. Oczywiście wyrok to jest kwestia zakresu zaskarżenia itd., nie można sobie tego tak abstrakcyjnie rozpatrywać. Ja mam takie pytanie. Czy w tym zakresie była jakaś wypowiedź, czy było jakieś odniesienie do nauczycieli w centrach kształcenia praktycznego, czy tego wyrok nie dotyczył? To jest moje pierwsze pytanie.

A drugie pytanie jest takie. Także podczas poprzednich dyskusji wyłaniał się obraz trochę niejasnych kryteriów, które powodowały, że jakieś grupy zaliczano lub jakichś grup nie zaliczano do uprawnionych do świadczeń kompensacyjnych. O ile dobrze pamiętam, to jednym z argumentów, który był używany przy okazji pracy nad ostatnim projektem ustawy dotyczącym centrów kształcenia, było to, że ci ludzie z młodzieżą nie pracują itd., że to jest jakby inna kategoria. Tutaj mamy trochę inną sytuację. Mam pytanie. Kieruję je do państwa przedstawicieli ministra edukacji, których są tu chyba obecni. Czy moglibyście państwo scharakteryzować, według jakich kryteriów grupy osób były zaliczane lub nie do uprawnionych do świadczeń kompensacyjnych? Czy to był po prostu pewnego rodzaju przetargu i to wyłaniało się w trakcie prac parlamentarnych i pozaparlamentarnych?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Pan legislator.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Jeżeli chodzi o wyrok Trybunału Konstytucyjnego, to jest wyrok z 4 czerwca 2013 r. Przedmiotem oceny dokonywanej przez Trybunał Konstytucyjny był fakt nieujęcia w katalogu osób uprawnionych z ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych instruktorów praktycznej nauki zawodu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Instruktorów, podkreślam, że chodziło o instruktorów praktycznej nauki zawodu. W odniesieniu do tych podmiotów Trybunał ocenił, czy pominięcie tej grupy jest zgodne, czy niezgodne z konstytucją. Dziękuję.

Senator Robert Mamątow:

Ja chciałbym prosić przedstawiciela ministerstwa edukacji o to, żeby jasno sprecyzował, czym się różni nauczyciel z centrum kształcenia praktycznego od nauczyciela w normalnej szkole. Chodzi mi o podstawową różnicę. Gdy się dowiemy, to będziemy mogli dyskutować. Dla mnie nie ma żadnej różnicy między tymi dwoma nauczycielami.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Dziękuję.

Przede wszystkim wróćmy do początku pojawienia się tej ustawy, był to przecież projekt poselski, i mówimy też o tym, w jaki sposób ta grupa została wyłoniona. Na samym początku, wtedy kiedy projekt się pojawiał, mieli być to tylko i wyłącznie nauczyciele, którzy są tak zwanymi nauczycielami tablicowymi. W związku z tym ustalono, że mają to być nauczyciele przedszkoli i nauczyciele szkół. Później w pewnym okresie ten projekt poselski został wzbogacony o nauczycieli innych placówek i znaleźli się tam nauczyciele centrów kształcenia ustawicznego oraz ośrodków socjoterapeutycznych, ośrodków wychowawczych. Po tym, kiedy pojawiła się propozycja, o której tu mówimy, tak jak zresztą wspominali moi przedmówcy, wielokrotnie były podejmowane próby poszerzenia zakresu podmiotowego tej ustawy. Tutaj byli nie tylko nauczyciele zakładów kształcenia. Ja przypomnę, że oni są objęci Kartą Nauczyciela. Instruktorzy praktycznej nauki zawodu też są...

(Głos z sali: Nie, nie są.)

Do tego zaproponowano przedstawicieli ochotniczych hufców pracy. Myślę, że będzie jeszcze trochę takich prób, bo z tego, co my jako ministerstwo edukacji wiemy, chyba kolejna grupa nauczycieli z takich placówek, jak młodzieżowe domy kultury i pałace młodzieży, jest zainteresowana tym, by ją objąć tymi świadczeniami. My jako Ministerstwo

Edukacji Narodowej nie byliśmy ministerstwem prowadzącym tę ustawę, to jest ustawa ministra pracy i polityki społecznej. Odpowiadając, można powiedzieć, że zakres pracy nauczycieli centrów kształcenia praktycznego i innych jest bardzo podobny, żeby nie powiedzieć, że niemal taki sam.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Panowie Senatorowie, pozostaje nam teraz podjąć decyzję, czy uważamy, że sprawa dojrzała do głosowania, czy też uważamy, że ze względu na to, iż nie mamy formalnego stanowiska Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, powinniśmy jeszcze zasięgnąć tej opinii, chociaż pan dyrektor departamentu częściowo naświetlił nam tę sprawę.

Pan senator chciałby jeszcze zabrać głos.

Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam dodatkowe pytanie, bo przed chwilą dowiedzieliśmy się, że to Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej było prowadzącym tę ustawę. To może pan minister albo pan mógłby się odnieść, wyjaśnić, dlaczego wykluczono tę grupę zawodową.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek: To ja może odpowiem.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Dyrektorze, proszę o krótką odpowiedź.

Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Zbigniew Januszek:

Projekt ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych zgłosiła grupa posłów, nie będę wszystkich wymieniał, bo jest to spora grupa, w 2008 r. Grupa tych posłów, wśród których był Jarosław Gowin, Cezary Grabarczyk, Grupański, upoważniła pana posła Wojciecha Olejniczaka, wówczas był on posłem, do przedstawienia projektu ustawy. W związku z tym to nie był projekt ministerstwa pracy, to był projekt poselski, o czym pan minister wyraźnie powiedział.

Przy okazji, skoro już zabieram głos, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego, na który pan legislator się powołuje, był sformułowany w taki sposób, że dotyczył prób rozszerzania ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych o jakąkolwiek grupę osób, a więc także o tę grupę. Wyrok wydany został na tle konkretnego pytania, ale intencja tego wyroku jest jednoznaczna. W związku z tym ja bym polemizował z panem senatorem, który sugeruje, że wyrok ten nie dotyczył tej konkretnej grupy osób.

Jeżeli wyrok mówi o tym, że ustawa wprowadziła dodatkową grupę osób uprzywilejowanych, przynajmniej świadczenia, które nie są w powszechnym systemie, i że wiąże się to z konsekwencjami finansowymi powodującymi znaczny wzrost wydatków, to znaczy, że ustawodawca, wskazując taki, a nie inny zakres podmiotowy, mógł kierować się względami budżetowymi. To jest na tyle ogólna, uniwersalna reguła, że może ona dotyczyć każdej grupy nauczycieli dodatkowo zgłaszanych do objęcia przepisami tej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Przemysław Krzyżanowski:

Panie Przewodniczący, jeśli można, to tylko uzupełnię, że dzisiaj, taki jest stan w roku 2014, jest to grupa trzystu siedemdziesięciu siedmiu nauczycieli, a docelowo, do roku 2032, będzie to grupa tysiąca stu siedemnastu nauczycieli.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie chcieliby coś dodać?
Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Nie było mnie i może to pytanie już padło. Jak wiemy, między innymi sprawy związane z pomostówkami były objęte, że tak powiem, nomenklaturą Komisji Trójstronnej. Powstaje pytanie, czy my, postępując jakkolwiek, zwłaszcza przyjmując tę petycję, nie przekraczamy ustaleń Komisji Trójstronnej. Na posiedzeniu tej komisji, jak wiadomo, również moje postulaty zostały odrzucone, bo cała sprawa była przedmiotem porozumienia społecznego.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panowie Senatorowie, sprawa jest jasna. W tym wszystkim ma znaczenie również to, że sprawa bliźniacza podobna całkiem niedawno została przez Senat odrzucona, co bardzo źle rokuje dalszym staraniom włączenia tej konkretnej grupy zawodowej, jeśli wystąpilibyśmy z tą inicjatywą, z propozycją, żeby ją mimo wszystko forsować, choć to nie musi być czynnik, który przesądzi o naszym stanowisku.

Wobec tego chciałbym poddać pod głosowanie, bo taka jest procedura, wniosek o podjęcie inicjatywy legislacyjnej w sprawie przyznania tych świadczeń kompensacyjnych grupie zawodowej, której dotyczy ta petycja, czyli nauczycieli zawodu w centrach kształcenia praktycznego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Najpierw musimy zdecydować, czy idziemy w kierunku podjęcia inicjatywy, czy będziemy dalej pracować nad tą sprawą. Wobec tego stawiam pytanie: czy panowie senatorowie uważają, że powinniśmy dalej pracować nad tą inicjatywą?

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej inicjatywy? (3)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (1)

Decyzja jest taka, że będziemy pracować nad tą inicjatywą.

Prosimy Biuro Legislacyjne o przygotowanie stosownego projektu.

Na tym kończymy punkt czwarty porządku obrad.

Dziękuję wszystkim za udział.

Przechodzimy do pracy nad ostatnim punktem porządku obrad, to jest do rozpatrzenia petycji w sprawie zasiłku dla bezrobotnych.

Proszę państwa, musimy wykazać dyscyplinę, ponieważ ja na godzinę 16.00 muszę iść do Sejmu, a wtedy może być chyba trudno o kworum. Może nam się uda.

W petycji chodzi o zasiłki dla bezrobotnych z tytułu ustania osobistej opieki nad niepełnosprawnym. Nie bardzo rozumiem, na czym to polega, ale myślę, że panie nam króciutko zreferują, o co chodzi w tej petycji.

Bardzo proszę.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Danuta Antoszkiewicz, kierownik Działu Petycji i Korespondencji.

Jest to petycja zbiorowa, wniesiona przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzin Osób Niepełnosprawnych „Razem możemy więcej”.

Autorzy tej petycji odnoszą się do bardzo szczególnej sytuacji, w jakiej znajduje się opiekun osoby niepełnosprawnej. Odnoszą się do takiego momentu w ich życiu rodzinnym i osobistym, w którym odchodzi osoba niepełnosprawna, którą dany opiekun się zajmował. Mówię „opiekun” w szerokim znaczeniu, choć autorzy petycji w uzasadnieniu odnosili się do sytuacji, w której rodzic opiekował się do tej pory swoim niepełnosprawnym dzieckiem. Po śmierci tego dziecka pozostaje on w takiej sytuacji, że nie otrzymuje już świadczeń, które były mu wtedy przynależne. W takiej sytuacji opiekun chciałby, aby jako osoba, która może być zarejestrowana jako bezrobotna, mógł również w tym dramatycznym momencie uzyskać świadczenie, jakie otrzymują osoby bezrobotne.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam panią, ale ja czegoś nie rozumiem. Czy chodzi o osobę, która opiekowała się osobą niepełnosprawną, ta osoba zmarła i pozostaje opiekun, który jest w tym momencie bezrobotny? Czy o to chodzi?

(Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz: Jest bezrobotny, ale jemu...)

Chodzi mu o to, żeby nadal mógł pobierać to świadczenie.

(Głos z sali: Nie, nie.)

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Właśnie chcę przedstawić ten specyficzny moment. Dopóki żyła osoba, którą opiekun się zajmował, dopóty miał on prawo do otrzymywania zasiłku lub świadczenia pielęgnacyjnego. Po śmierci tej osoby, kiedy nie ma już prawa do świadczeń z tytułu opieki, bo nie ma osoby, którą się opiekuje, nie ma nic, bo przepisy dotyczące prawa do otrzymania zasiłku dla bezrobotnych nie traktują czasu opieki jako zatrudnienia i otrzymywania świadczenia, które było przynależne z tytułu opieki nad osobą niepełnosprawną, jako czegoś, co upoważniałoby opiekuna do otrzymywania zasiłku, jaki otrzymują osoby bezrobotne.

Tak jak na wstępie zaznaczyłam, jest to szczególnie moment, kiedy ustaje już prawo do zasiłku z tytułu opieki, a nie ma możliwości...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Chodzi o to, żeby czas opieki nad niepełnosprawnym zaliczyć...)

Być może byłoby to możliwe, ale...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Jasne. Chodzi o to, by okres sprawowania opieki nad tym niepełnosprawnym dzieckiem czy kimkolwiek innym uznać za okres zatrudnienia.)

Panie Senatorze, chcę jeszcze powiedzieć o takiej sprawie. Można w ogólnym, bardzo szerokim ujęciu wypowiedzieć się tak, jak pan senator to przed chwilą sformułował. Niemniej patrząc na obowiązujące przepisy, trzeba wyścisnąć jeszcze kilka warunków koniecznych, jakie zawiera ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, warunków stawianych osobie bezrobotnej, aby mogła ona uzyskać prawo do świadczenia dla bezrobotnych. Rzecz w tym, że nie chodzi tylko o uznanie okresu pracy w okresie osiemnastu miesięcy poprzedzających dzień zarejestrowania. Inny konieczny warunek to jest wysokość otrzymywanego wynagrodzenia. Ażeby uzyskać prawo do zasiłku dla bezrobotnych, wysokość wynagrodzenia, które otrzymywała osoba w okresie owych osiemnastu miesięcy, musiała być w kwocie co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę.

(Przewodniczący Michał Seweryński: A zasiłek...)

Jeśli chodzi o zasiłek z tytułu opieki nad osobą niepełnosprawną, to wygląda to tak. Zasiłek opiekuńczy, który jest specjalnym zasiłkiem, wynosi 520 zł, a świadczenie pielęgnacyjne z tytułu opieki nad osobą niepełnosprawną wynosi 620 zł. Ponieważ petycja wpłynęła i była opracowywana w ubiegłym roku, zaznaczyliśmy, że kwota, która została określona w rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę od 1 stycznia 2013 r., to 1 tysiąc 600 zł.

Autorzy petycji proszą o to, ażeby w ustawie, która określa warunki, na jakich osoba bezrobotna może uzyskać prawo do zasiłku dla bezrobotnych, w sytuacji gdy otrzymują niższe świadczenia, a – jak na razie – nie ma perspektywy ich wzrostu, ich szczególna sytuacja została uwzględniona. Chodzi o ustawę o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiemy, wszystko jest jasne. Panowie senatorowie też zrozumieli, o co chodzi.

Proszę, pan senator.

Senator Jan Rulewski:

To jest bardzo dobra petycja, osobiście bym się natychmiast za nią wypowiedział, bo rzeczywiście jest tak, że te osoby są zawieszane w próżni do czasu, kiedy nie dostaną jakiegokolwiek pracy, a jeśli zostaną z niej zwolnione, to wtedy dopiero uzyskują status bezrobotnego. Oczywiście będą to osoby z bardzo nikłym stażem, a wiadomo, że zasiłek zależy też od stażu i od tego, czy to jest pierwsza praca, czy kolejna. Ale już nie chcę w to wchodzić, bo intencje zostały przez Wysoką Komisję dobrze rozpoznane.

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym jednak wypowiedzieć się niejako formalnie. Do naszej komisji wcześniej lub w tym samym czasie wpłynęło kilka innych petycji, związanych szerzej z tym zagadnieniem. To jest tylko fragment, fragment tego zawirowania, które wynikło w pierwszej kolejności z ustawy uchylonej przez Trybunał Konstytucyjny. Trybunał wskazał to zagadnienie jako nieuregulowane w przypadku, gdyby przyjął ustawę w obecnym brzmieniu.

Panie Przewodniczący, formalność mojego wniosku sprowadza się do pewnej propozycji. Otóż od czasu, kiedy wpłynęły petycje, upłynęły już więcej niż trzy miesiące. To już nie miesiąc, który staraliśmy się niejako utrzymywać, ale nawet ten okres wskazany w nowej ustawie, mówiący o udzieleniu odpowiedzi w ciągu trzech miesięcy, też minął. Stąd wniosek o to, Panie Przewodniczący, żeby te petycje rozpatrywać łącznie, bo one dotyczą tego samego zagadnienia, tylko różnią się stopniem ogólności.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja mam w tej chwili takie pytanie, które sam sobie zadaję, czy to nie jest tak, że ustawa, która jest opracowywana przez rząd i powszechnie krytykowana za opieszałość przygotowań, a jest ona przygotowywana na skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wiemy, że są takie komunikaty, mówi się o tym, że ona jest przygotowywana.

Zastanawiam się, czy ona nie skonsumowałaby tego przepisu, o którym tu mówimy, i wszystkich innych. Czy wobec tego nasza decyzja nie powinna być decyzją o przekazaniu tego materiału rządowi po to, żeby w tej ustawie,

wydawanej na skutek orzeczenia Trybunału, uwzględnił on także sytuację, o której mówimy w dzisiejszej petycji? To byłoby chyba bardziej praktyczne niż wystąpienie z projektem ustawy.

Senator Jan Rulewski:

Taka jest logika tej sytuacji, tyle że ustawa jest przygotowywana, była już, wisiała nawet na stronach ministerstwa z intencją, że wejdzie w życie od 1 stycznia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I nic nie wskazuje na to, żeby stało się to w najbliższych miesiącach. To są informacje, które ja pobrałem...

(Przewodniczący Michał Seweryński: A chociaż wiadomo, gdzie ona jest? Czy ona jest już w Sejmie?)

Nie ma, nie ma ustawy. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, tak mówiąc między nami, podniosło niejako poziom wymagań stawianych rządowi, nam wszystkim co do tego, jak uregulować te sprawy. To oznacza, że ustawa rzeczywiście będzie wymagała konsultacji. Myślę, że nasze działania polegające tylko na wysłaniu tego do rządu, bo rząd jest powiadomiony o tych faktach, byłyby w oczach zgłaszających tę i inne petycje niewystarczające. Moja propozycja jest taka, żeby rozpatrywać te wszystkie petycje łącznie.

(Głos z sali: Poczekać, aż wpłyną tamte. Tak?)

Nie, nie, one wpłynęły już trzy miesiące temu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze panią poprosimy o krótką wypowiedź.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Ja chciałabym przekazać jeszcze pewną informację. Otóż czuję się w obowiązku przekazać informację, że w ramach prac, które są prowadzone w rządzie – odnoszę się wąsko tylko do dzisiejszej petycji i oczekiwań autorów tej petycji w zakresie zasiłku dla osób, które są bezrobotne i uzyskują prawo do zasiłku – tylko i wyłącznie z założeń, z którymi można się było zapoznać, wynika, że zakłada się, że w okresie czterech lat w odniesieniu do osób, które będą bezrobotne z tego względu, że osoba, którą się opiekowały, umrze, planowane jest takie rozwiązanie, aby podwyższać te świadczenia, tak by osoby te za pięć lat miały możliwość uzyskania zasiłku dla osób bezrobotnych. Tak jak mówię, czuję się w obowiązku przekazać tę informację, bo to było zamierzenie, ale nie wiemy, jaka propozycja zostanie przedłożona finalnie.

(Przewodniczący Michał Seweryński: To jest jasne, że jakiś ślad...)

Dla autorów petycji to jest, można powiedzieć, mało...

Przewodniczący Michał Seweryński:

My wiemy, co to znaczy dla autorów, to jest jasne.

Pan senator mówił o trzech petycjach. Jakie są te pozostałe? Dotyczą tej samej sprawy?

(Senator Jan Rulewski: Domagające się przywrócenia...)

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Jest to, tak jak pan senator zaznaczył, szerokie ujęcie prawa osób, które opiekują się osobami niepełnosprawnymi. Chodzi nie tylko o przywrócenie prawa do świadczeń, które przysługiwało wcześniej. Jest tam również petycja rozszerzająca w niektórych zakresach status osoby opiekuna osoby niepełnosprawnej.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiem.

Czym innym jest sprawa zasiłków dla opiekunów osób niepełnosprawnych, co jest konsekwencją wyroku Trybunału. My mieliśmy już takie petycje. Uważam, że do tego nie ma co wracać, bo jednak jest projekt działań ustawowych rządu i co najwyżej możemy później, gdy to do nas trafi, składać odpowiednie wnioski, żeby to było dostatecznie szeroko potraktowane, ewentualnie łącznie z tym, co pani powiedziała.

Dzisiaj mamy konkretną petycję, która nie dotyczy zasiłków dla opiekujących się niepełnosprawnymi. Nawiasem mówiąc, wczoraj miałem w swoim biurze senackim przykład dramatycznej sytuacji, w której emerytka opiekuje się niepełnosprawnym synem, niemającym żadnej renty, a jej dochód o 31 zł przekracza ustalone granice dochodu, wobec tego nie dostaje żadnego świadczenia, więc sobie bardziej uzmysłowilem tę sprawę. Tyle że tego dotyczy inna ustawa. A dzisiaj mówimy o tym szczególnym przypadku, w którym osoba bez pracy, bo zajmowała się, opiekowała się niepełnosprawnym, przestaje mieć ten obowiązek, ale nie ma podstaw do uzyskania zasiłku dla bezrobotnych. To jest zupełnie inny rodzaj sprawy. Ja bym proponował, żebyśmy podjęli tę sprawę.

Czy panowie senatorowie są zdania, że warto podjąć prace nad tą petycją?

Może zapytam formalnie.

Kto popiera tę propozycję? (5)

Jednogłośnie za, jednomyślnie.

Wobec tego będziemy dalej nad tym pracować. Trzeba to skierować do Biura Legislacyjnego, żeby przygotowało projekt odpowiedniej ustawy.

Czy panowie senatorowie mają jeszcze jakieś sprawy?

Senator Jan Rulewski:

Chciałbym dopytać, żeby mieć jasność. Chciałbym wiedzieć, że te petycje, które wpłynęły w tym samym czasie i niejako sąsiadują, tylko w znacznie szerszym zakresie, ruszą w pracach naszej komisji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ale one będą dotyczyły tej ustawy, która...

(*Senator Jan Rulewski: ...której nie ma, po prostu nie ma.*)

Oczywiście, my żadnej petycji nie pomijamy. Gdy tylko biuro nam to przygotuje, to będziemy wpisywać do porządku dziennego.

(*Senator Jan Rulewski: One już są u nas.*)

Będziemy na to czekali.

Panowie Senatorowie, bardzo dziękuję. Posiedzenie było długie i pracowite, ale nie mamy wyjścia, musimy się do tego stosować. Dziękuję panu senatorowi Rulewskiemu za to, że te Ateny też obsadzimy, bo to jest zaproszenie specjalnie dla przedstawicieli naszych komisji. Jednocześnie w dwóch różnych miastach...

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 32)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii